Nr. 99 — Warszawa, Wtorek dnia 18 (30) Kwietnia 1889 roku. — Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

I ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:		Na prowincyi i w Cesarstwie:	
Miesięcz	kop. 35		
Kwartal.	rs. 1.05	Kwartal.	rs. 1.80
Półrocz.	„ 2.10	Półrocz.	„ 3.60
Rocznie	„ 4.20	Rocznie	„ 7.20

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedyńczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 4 m. 84
Zachód słońca o g. 7 m. 21.

Długość dnia g. 14 m. 47
Przybyło dnia g. 7 m. 02

Wtorek 30 Kwietnia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Wtorek	Katarzyny
Sroda	Filipa Ap.
Czwartek	Atanazego B. W.
Piątek	Aleksandra P.
Sobota	Floryana M.
Niedz.	Piusa V-go P. W.
Poniedz.	Jana w Oleju.

Ogłoszenia przyjmuje się w Kantorze Administracyi Dziennika Dla Wszystkich i w Agencyi Ogłoszeń Rajchman & Frendler

Za wiersz jeden drobnego pisma lub jego miejsce, pierwszy raz k. 8, a następne razy k. 6. **Małe ogłoszenia** za jeden wyraz po k. 1 i pół. **Reklamy** po 12 k. za wiersz. **Nekrologia** po k. 16 za wiersz

— W Częstochowie miało wczoraj miejsce uroczyste poświęcenie pomnika wzniesionego Cesarzowi Aleksandrowi II-mu.

Na uroczystości tej znajdowali się: JW. Główny Naczelnik Kraju generał-adjutant Hurko, kurator okręgu naukowego r. t. Apuchtin, oraz biskup warszawsko-chełmski Leoncyusz i biskup lubelski Flawjan, biskup dyecezyi katolickiej ks. Bereśniewicz, prezes izby skarbowej rz. r. st. Bożowskij, prezes warszawskiego komitetu cenzury rz. r. st. Jaakuljo, prezes komisyi emerytalnej rz. r. st. Freileben, p. o. oberpolicmajstra m. Warszawy pułkownik fligel-adjutant Kleigels, gubernatorowie: rz. r. st. Stamierow, Essen, Müller, Subotkin i Zauszkiewicz, wielu komisarzy do spraw włościańskich, oraz liczne deputacye włościańskie z wójtami gmin na czele.

JW. Generał gubernator, oraz dostojni inni goście przybyli do Częstochowy, o g. 11½, poczem wyruszyła uroczysta procesya do pomnika, która po drodze wstąpiła do cerkwi prawosławnej. Generał-gubernator odbył przegląd ustawionych wojsk, a jednocześnie z klasztoru Jasnogórskiego wyszła procesya na czele której szedł ks. biskup Bereśniewicz. Pomnik odsłonięto przy salwach z sześciu dział. Poświęcenia dokonał ks. biskup Bereśniewicz i procesya powróciła do klasztoru. Następnie nabożeństwo za spokój duszy spoczywającego w Bogu Cesarza, odprawił biskup lubelski Flawian. Odgłosy salw działowych brzmiały nieustannie. Z kolei wojska obeszły pomnik marszem ceremonialnym, poczem procesya powróciła do cerkwi. Chwilę odsłonięcia pomnika upamiętnił w fotografii p. Jan Mieczkowski.

Następnie dany był obiad dla znajdujących się w Częstochowie wójtów gmin, podczas którego przemawiał ks. biskup Bereśniewicz. Obecnych dygnitarzy podejmowano w refektarzu klasztornym. Pobyt ich w Częstochowie trwał do godz. 7-ej wieczorem.

— W nocy z 8 (20) na 9 (21) kwietnia r. b., w uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, odbyło się w pałacu Zimowym w Petersburgu, Najwyższe wyjście do wielkiej cerkwi pałacowej, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo rezurekcyjne. O godzinie 11-ej w nocy zaczęli się zjeżdżać do pałacu Zimowego urzędnicy dworscy, wojskowi i cywilni. Wszyscy byli w mundurach galowych z orderami i wstęgami. Sale pałacu były oświetlone setkami lamp elektrycznych. Na dziesięć minut przed północą, ruszył pochód Najwyższy. Na czele szli faryjerowie, kamerjunkrzy i urzędnicy Dworu, poprzedzani zaś przez wyższych urzędników Dworu, kroczyli Ich Cesarskie Mości i Ich Cesarskie Wysokości. Po za Najjaśniejszym Panem szli: minister Dworu i dażurni generał-adjutanci. Za Ich Cesarskiemi Mościami postępowali Ich Cesarskie Wysokości: Następca Tronu z Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną, Wielki Książę Jerzy Aleksandrowicz z Wielką Księżną Elżbietą Maurycówną, Wielki Książę Włodzimierz Aleksandrowicz z Księżną Czarnogórską Milicą; Wielcy Książęta: Aleksy Aleksandrowicz, Sergiusz Aleksandrowicz, Konstanty Konstantynowicz, Dymitr Konstantynowicz, generał-feldmarszałek Mikołaj Mikołajewicz i inni Członkowie Rodziny Cesarskiej. Za Rodziną Cesarską szły damy Dworu, wielkie ochmistrzynie i frejliny w ubiorach ruskich.

O północy rozległ się wystrzał z twierdzy Petropawłowskiej i uderzono we dzwony, a Ich Cesarskie Moście weszli do cerkwi, gdzie zaczął odprawiać nabożeństwo spowiednik Najjaśniejszych Państwa, protopresbyter Janiszew z asystą i chórem. Na nabożeństwo byli zaproszeni posłowie: grecki, rumuński i serbski. Po jutrzni Najjaśniejsi Państwo przyjmowali życzenia duchowieństwa. Potem nastąpiła liturgia, przy zaczęciu której Ich Cesarskie Moście przyjmowali życzenia członków rady państwa, ministrów, senatorów, opiekunów honorowych, generał-adjutantów, członków świty Cesarskiej, generałów i adjutantów będących u boku Ich Cesarskich Wysokości Wielkich Książąt, generałów gwardyi, członków rady wojennej i admiralicyi, sądów głównych wojskowego i morskiego, urzędników Dworu, sekretarzy stanu, oficerów, podoficerów i warty z grenadyerów pałacowych.

Po nabożeństwie, przy salwie z dział twierdzy, pochód Najwyższy w tym samym porządku powrócił z soboru do komnat wewnętrznych pałacu Zimowego.

(„Pr. Wiestnik“.)

Wiadomości Kościelne.

—o—

Jutro nieszporami w kościele św. Kazimierza (panien Sakramentek) na Nowem Mieście rozpoczyna się całodzienne odpustowe nabożeństwo ku czci Najświętszego Sakramentu.

Z chwili bieżącej.

Kwestya papiezka wychodzi znów na porządek dzienny, jak donosi dziennik włoski „Opinione“.

52

SPRZYSIĘŻENI.

Romans historyczny

Aleksandra Dumasa (ojca).

TOM V.

(Ciąg dalszy.)

Zawahał się przez chwilę, czy się dać poznać anglikowi i czy przypuścić go do swojej tajemnicy, ale się rozmyślił, bo lord Tanlay, należał do tych, którzyby nie pozwolili mu działać samemu.

Milord miał także tytuł do mszczenia się nad towarzyszami Jehu i chciałby mu towarzyszyć w wyprawie, a ta wyprawa mogła się stać bardzo niebezpieczną.

Szczęście, jakie sprzyjało Rolandowi, nie rozciągało się na jego przyjaciół, sir John niebezpiecznie był w klasztorze zraniony i zaledwie życie ocalił, szef brygady strzelców został zabity.

Pozwolił więc sir Johnowi odjechać, nie pokazawszy mu się wcale.

Co do Karoliny nie zdziwiła się ona bynajmniej nieobecnością Michała przy bramie; wychodził co dzień, gdzie mu się podobało, i zarówno pani jak jej służąca nie troszczyły się nigdy o to.

Roland tłomaczył też sobie zupełnie ten rodzaj obojętności.

Amelię trapiło jakieś nieznane cierpienie moralne, które brat przypisywał przypadłościom nerwowym i zmiennemu charakterowi siostry.

Umiała być ona wielką i silną wobec niebezpieczeństwa rzeczywistego!...

Z tego zapewne powodu, obie młode kobiety nie obawiały się pozostawać w pałacu same bez żadnej opieki, a właściwie na opiece dwóch ludzi, którzy całe noce przepędzali na łowach.

Co do nas, to wiemy dobrze, że Michał i Jakób oddalając się, spełniali gorące a skryte życzenia Amelii.

Ich nieobecność pozwalała swobodnie przychodzić Morganowi, a tego tylko pragnęła siostra Rolanda.

Minął wieczór, upłynęła część nocy, a posłowie nie powracali.

Roland usiłował spać, ale zasnąć nie potrafił, co chwila spodziewał się, że Michała lub Jakóba zobaczy.

Dzień już zaglądał do pokoju, gdy się drzwi otworzyły i gdy Michał i Jakób jednocześnie się ukazali.

Oto ich raport szczegółowy:

I jeden i drugi zajęli posterunki wyznaczone.

Michał przed oberżą, Jakób przy rozstajnych drogach.

O dwadzieścia kroków od oberży, Michał spotkał się z Pawłem i w trzech słowach dowiedział się, że de Vallensole był ciągle w oberży.

Ponieważ jak mówił ma daleką drogę przed sobą, musi więc dać porządny odpoczynek koniowi, i wyruszy nocą dopiero.

Michał zaproponował Piotrowi, aby wypił z nim szklaneczkę wina.

Piotr zgodził się najchętniej. Michał więc był pewnym, że będzie zawczas i dokładnie uprzedzonym o tym wyjeździe.

Piotr był chłopcem stajennym, nic się tam zatem bez jego wiedzy ruszyć nie mogło.

Podróżny był ciągle jeszcze na miejscu. Poszły cztery butelki wina, ale trzy z nich Michał potrafił wlać w towarzysza swojego.

O północy Piotr poszedł się dowiedzieć, ale cóż zrobić miał ze sobą Michał? Oberżę zamknięto a Michał miał jeszcze oczekiwać parę godzin.

Piotr zaproponował Michałowi, ażeby się przespał w stajni na słomie.

Michał przyjął zaproszenie i dwaj przyjaciele weszli do bramy trzymając się pod rękę—Piotr zataczając się, Michał udając, że się zatacza.

O trzeciej rano służący hotelowy zawołał Piotra.

Podróżny zbierał się do odjazdu.

Michał podniósł się także, a na swoją toaletę czasu tracić nie potrzebował—otrząsnął bluzę i włosy ze słomy i był gotów.

Pożegnał się z przyjacielem Piotrem i poszedł ukryć się na rogu ulicy.

W kwadrans później brama się otworzyła i jeździec wyjechał z hotelu.

Był to właśnie pan de Vallensole.

Jechał ulicą prowadzącą ku traktowi do Genewy.

Michał szedł za nim, pogwizdując sobie jakąś piosnkę myśliwską.

Ale Michał nie mógł lecieć, boby był zwrócił uwagę na siebie, więc też po chwili, stracił jeźdzca z oczu zupełnie.

Jakób miał czekać przy rozstajnych drogach.

Jeżeli jednak strawić miał blisko sześć godzin w noc zimową na pięciu stopniach mrozu, to czy potrafił wystać sześć godzin w śniegu?

Michał począł biedz ulicami i uliczki

¶ Watykan przedsięwziął kroki dyplomatyczne u gabinetów głównych mocarstw, z wyjątkiem rządu niemieckiego.

* Kurya rzymska chce u mocarstw wyjednać poparcie, ażeby przyczyniły się do przywrócenia choć w części władzy świeckiej Papieża.

Na propozycyę tę wszystkie mocarstwa dały odpowiedź odmowną, z wyjątkiem gabinetu francuzkiego, który prosił, ażeby mu pozostawiono czas do zbadania środków, za pomocą których sprawa ta poruszona mogłaby być na drodze dyplomatycznej.

Po niejakim czasie, gdy ze strony Watykanu przypomniano Francyi te przyrzeczenia, gabinet radził, ażeby Papież przyznał mocarstwom prawo veto na konklawach; rada ta nie spodobała się kuryi rzymskiej.

Wreszcie francuzki minister spraw zagranicznych dał do zrozumienia Watykanowi, że Francya gotowa nastręczyć Ojcu świętemu sposobności do popierania swych praw wobec Włoch, na podstawie konwencyi wrześniowej z roku 1864, na mocy której Francya zobowiązała się wycofać swe wojska z Rzymu w ciągu dwóch lat — a Włochy jednocześnie przyrzekały szanować terytoryum papiezkie, nie dopuścić żadnego na nie najścia i zarazem nie przeszkadzać reorganizacyi wojsk papiezkich.

Tak opowiada „Opinione", czy wiarogodne jest wszelako jego doniesienie, na to nie ma dowodów.

Boulanger w Londynie, pomimo starań, jakie przedsiębierze dla przyciągania do siebie dziennikarzy londyńskich, nie ma miru ani wśród prasy tamecznej, ani wśród sfer społecznych.

Tak gazeta półurzędowa „St. James Gazette", wyraża się o nim lekceważąco:

„Pisma niektóre — pisze ona — wyrażają niepewność co do sposobu, w jaki obchodzić się należy z generałem. Rozwiązanie tego pytania wydaje się nam jednak nietrudnem. Najlepiej nie zajmować się nim wcale.

„Tak zwane wyższe towarzystwo może go do swoich salonów zapraszać, ażeby później, jak się to zwykle dzieje, odsunąć się do niego.

„Co się nas tyczy, nie pojmujemy, dla czego ten wychodziec miałby nam większą zrządzić szkodę od jego poprzedników.

„Niejeden taki Rochefort różnemi czasy przebywał u nas — a następnie pisał o nas kłamstwa.

„Jeżeli generał Boulanger w razie gdyby za pomocą głosowania powszechnego powrócił znowu do Paryża, okaże się tak niewdzięcznym, jak większa część wychodźców francuzkich, będziemy musieli pogodzić się z naszym losem. Wychodźcy zwykle dwa razy chronią się do naszego kraju.

„Najprzód idą w górę jak rakieta, a następnie spadają na ziemię, jak kij."

Nadto Boulangera spotkała w tych dniach bardzo przykra kompromitacya w Londynie, klub oficerski tameczny, nie chciał go wpuścić do swego salonu. Jest to w rzeczywistości policzek, wymierzony przez oficerów Albionu.

Kronika polityczna.

Serbia. Klub liberalny uradził, ażeby o ile można najwspanialsze urządzić powitanie dla arcybiskupa Michała, mającego, jak świeży list donosi, w pierwszych dniach maja tu przybyć. Powitanie to wszakże wolne będzie od wszelkich politycznych objawów, któreby jakiemubądź stronnictwu ubliżać mogły. Uczestniczyć mają w niem wszyscy przyjaciele prałata bez różnicy partyj, komitet powitalny wygotuje nawet listę uczestników w ten sposób, aby stronniczego charakteru w tej uroczystości nie było. Przywrócenie arcybiskupa Michała do wszystkich dawniejszych praw i godności jest rzeczą już postanowioną. Teraźniejszy metropolita i biskupi otrzymają emeryturę; uregulowanie zaś spraw kościelnych podejmie sejm krajowy na nowej podstawie kanonicznej (?). Do owej pory będzie arcybiskup Michał prywatnie tutaj zamieszkiwał. Przybycie królowej odwlecze się z powodów ze sprawą kościelną łączących się.

* Regent Risticz, otrzymał następującą depeszę telegraficzną od ex-króla Milana:

„Nie trapią mię bynajmniej doniesienia dzienników, a tem mniej pogłoski, zapowiadające powrót byłej królowej. Patryotyzm Wasz wzniosły i takt polityczny, którego tyle już okazaliście świetnych dowodów, dają mi pewność, że Serbia nie stanie się nikczemnych intryg widownią. Nie uważajcie więc rychłego mego powrotu do Belgradu, za oznakę nieufności. Chcę tylko ujrzeć ukochane dziecko moje i po trzydniowym pobycie do Paryża odjadę."

Wróciwszy, spostrzeże zapewne król Milan, że jeszcze mniej, niż przed odjazdem, znajdzie się dziś dla niego gruntu pod nogami w Serbii, i że przeciwiąc się jego wpływom, mają regenci opinię kraju za sobą.

Rumunia. Gazeta „Nattionalul" organ ministra Katardżiu, upewnia, że pogłoski o różnomyślności w łonie rządu czystym są wymysłem.

Włochy. Podług doniesienia „Agencyi Stefani" wyjedzie król z następcą tronu w dniu 19 maja przez Szwajcaryę do Berlina, gdzie stanie 21 i trzy lub cztery dni zabawi.

Radykalny deputowany Cavalotti ogłosił propozycyę, ażeby w tym samym dniu gdy król wyjedzie, wyprawić ze wszystkich okolic Królestwa Włoskiego telegramy do Paryża z upewnieniami o życzliwości i przyjaźni włochów dla Francyi.

Rozkaz dany generałowi Menabrea, aby wrócił do Paryża i był obecny na uroczystości otwarcia wystawy, znajduje wyjaśnienie w depeszy z Rzymu do paryzkiego „Temps", podług której deputowany Ferrari zapowiedział interpelacyę w parlamencie, dla jakich przyczyn miał sobie zlecone uprzednio tenże generał wydalenie się z Paryża. Otóż chcąc uniknąć tak kłopotliwego pytania, kazał rząd swemu ambasadorowi wracać do stolicy Francyi.

* Gazeta „Capitale" donosi, że rada ministrów wezwała ambasadora tutejszego w Paryżu, generała Menabrea, ażeby wrócił do stolicy Francyi i asystował przy uroczystości otwarcia wystawy.

Belgia. Dzienniki katolickie stwierdzają, że wycieczka królowej z księżniczką Klementyną do Włoch, jest w związku z projektem wydania tej ostatniej za księcia Neapolu.

Niemcy. Do Berlina przybyli komisarze Unii Północno Amerykańskiej na konferencyę samoańską pp. Kasson, Phelps i Bates.

Anglia. Podług oznajmienia urzędowego, odbędzie się w dniu 16 lub 17 przyszłego miesiąca maja pod Spithead wielki przegląd floty na cześć cesarza Wilhelma, w którym uczestniczyć ma 109 okrętów wojennych.

Z miasta i kraju.

* Posiedzenie Towarzystwa badaczy przyrody odbędzie się jutro o 7-ej wieczorem w laboratoryum botanicznem przy uniwersytecie warszawskim.

* Plac św. Aleksandra na przestrzeni od Wspólnej do Żurawiej, z powodu rozbiórki starego kanału, zamknięty został dla ruchu kołowego.

* Komisya. Oberpolicmajster wyznaczył komisyę specyalną, złożoną z komisarza cyrkułu powązkowskiego, lekarza, asesora weterynaryi i dwóch właścicieli domów, która odbywać ma co miesiąc rewizyę w zakładach asenizacyjnych, zwracając uwagę na dezinfekcyonowanie miejscowości, na których zakłady istnieją i na utrzymywanie aparatów w należytym porządku.

* Z Rosyi zaczęto wywozić drób do Anglii, przeważnie kury. Za jedną kurę płacą tam po szylingu i cztery pensy, co według kursu obecnego wynosi około kop. 63.

* Budowniczym gmachów sądowych w Warszawie, mianowany został inżynier p. Mikołaj Możdżeński.

* Polewanie ulic ma się odbywać trzy razy dziennie, t. j. o 9-ej rano, o 1-ej z południa i o 5 ej po południu, wyłącznie wodą studzienną. Straż ogniowa ma co najmniej dwa razy dziennie polewać park łazienkowski, aleję Ujazdowską, plac Zamkowy i Zjazd.

* Podania o dozwolenie składania egzaminów do klasy I-ej w szkole realnej we Włocławku, należy wnosić do dyrektora szkoły od 2-go maja r. b.

Egzamina rozpoczną się 3 go czerwca i trwać będą przez dni 10. Do podania oprócz zwykłych dowodów, należy dołączać świadectwo władzy miejscowej o zajęciu rodziców.

* Ś. p. Michał Szymanowski. W dniu wczorajszym zmarł nagle ś. p. Michał Szymanowski, b. profesor uniwersytetu warszawskiego.

W Warszawie był on dobrze znany szerokim kołom ogółu. Urodzony w r. 1829, odbył Sz. nauki szkolne w Piotrkowie, wyższe wykształcenie zaś przez długi czas nabywał o własnej sile.

W wieku już dojrzałym wstąpił do b.

---

kami, aby skrócić sobie drogę, ale koń jeźdzca pomimo całego jego pośpiechu zawsze naturalnie go wyprzedził.

Przybieżał do miejsca gdzie się rozchodziły trzy drogi.

Było tu pusto zupełnie.

Śnieg zdeptany przez cały dzień poprzedni a była nim niedziela, nie pozwalał rozpoznać śladów kopyt konia.

Michałowi nie chodziło też wcale o ślady, bo byłaby to strata czasu próżna zupełnie. Chodziło mu tylko o dowiedzenie się co zrobił Jakób.

Jedno spojrzenie nocnego myśliwca pozwoliło mu się zoryentować.

Jakób wystawał pod drzewem kawał czasu, ale jak długo, oznaczyć było niepodobna. Zmarzł okrutnie, czego dowodził śnieg wydeptany grubemi podeszwami myśliwskich jego butów.

Usiłował się rozgrzać chodząc tam i napowrót.

Nagle przypomniał sobie zapewne, że po drugiej stronie drogi, znajduje się buda ziemna, gdzie przewoźnicy skrywać się zwykli w czasie deszczu.

Przeszedł przez rów, potem przez drogę i na środku tejże rozpoznał ślady idące prosto ku budzie.

Widocznie Jakób tam noc przepędził.

Jak dawno wyszedł i po co wyszedł, trudnoby było domyśleć się każdemu, ale nie choćby najmniej wytrawnemu myśliwcowi.

Wyszedł, aby iść za panem de Valensolle.

Te same stopy co szły do budki, szły od niej w kierunku Ceyzeriat.

Jeździec więc rzeczywiście udał się drogą do Genewy; stopy Jakóba świadczyły o tem wyraźnie.

Stopy te były długie, jak stopy człowieka cwałującego i szły po za rowem od strony pola za drzewami, które go zasłaniały przed jeźdzcem.

Na przeciw karczmy, jednej z tych, nadedrzwiami których umieszczony jest zwykle napis: Tutaj dają pić i jeść i noclegują pieszych i konnych, ślady zniknęły.

Widocznem było, że podróżny tu się zatrzymał, ponieważ o dwudziestu kroków i Jakób także zatrzymał się pod drzewem.

Po chwili jednak, czyli prawdopodobnie wtedy, gdy zamknęła się brama za jeźdcem, Jakób wyszedł znowu z pod drzewa, przeszedł drogę tą razą z wahaniem i wolno skierował się nie do bramy, lecz do okna.

Michał podszedł także pod okno i spojrzał po przez szpary okiennic, ale że w izbie było ciemno, więc nic zobaczyć nie mógł.

Zapewne jednak jak Jakób patrzył, światło być musiało i musiał coś zobaczyć.

Gdzie się teraz znowu udał?...

Obszedł dom do około pod samym murem, co można było poznać doskonale na gładkim śniegu.

Celu tego obchodzenia nie trudno było odgadnąć.

Jakób jako sprytny chłopak, rozumiał doskonale, że jeździec nie poto wyjechał o trzeciej rano, powiadając, że jedzie do Genewy, ażeby się zatrzymać o ćwierć mili od miasta w nędznej karczmie.

Musiał się gdzieś ztąd wysunąć, jakiemiś tylnemi drzwiami.

Jakób obchodził więc domostwo w nadziei odnalezienia po drugiej stronie domu śladów konia, albo przynajmniej jeźdzca.

I rzeczywiście od małej furtki, która wychodziła do lasu rozciągającego się od Celsez do Ceyzeriat, można było spostrzedz ślad stóp, idący prosto do tegoż lasu.

Ślady te były od nóg elegancko obutego kawalera.

Jakób nie namyślając się długo, poszedł za tym śladem.

Na śniegu znać było jego grube stopy wiejskie, obok zgrabnych stóp mieszczucha.

Była godzina 5 rano i zaczynało świtać, Michał więc postanowił nie iść już dalej.

Jakób z pewnością sam dowie się wszystkiego.

Obejdzie kawał polem tak jakby wracał z Ceyzeriat, wstąpi do oberży i zaczeka tam na Jakóba.

Domyślił się on, że ojciec musiał iść za nim i że się zatrzymał w opuszczonej karczmie.

Zastukał i kazał otworzyć.

Gospodarz znał go i przyzwyczajony był do jego wycieczek nocnych.

Zażądał butelki wina i zaczął wyrzekać, że dzisiaj nie dopisało mu szczęście, że musi zaczekać tu na syna, który poszedł na swoję rękę i może z czem powróci.

Oberżysta otworzył okiennice.

Po chwili ktoś zasztukał w szybę.

Był to Jakób.

Ojciec go zawołał do izby.

Jakóbowi również się nie udało. Nie zabił nic.

Za to zmarzł potężnie.

Oberżysta dorzucił drzewa na ogień i przyniósł drugą szklankę.

szkoły głównej i w r. 1866 pozyskał dyplom magistra.

W cztery lata później otrzymał w uniwersytecie katedrę skarbowości i wykładał na niej do r. 1885, jednocześnie czynny będąc w zawodzie adwokackim.

Wiele jego rozpraw ekonomicznych zasiliło tutejsze czasopisma — a z przekładów do większych prac jego należy tłomaczenie „Historyi rzymskiej" Duruy'a. Wykład jego uniwersytecki odznaczał się wieloma trafnemi i charakterystycznemi poglądami.

* **Brudzieński.** W „Kuryerze Warszawskim" p. Kajetan Kraszewski pomieścił list następujący:

„Od czasu gdy postanowiono założyć cmentarz w osadzie „Brudno" pod Warszawą, pojawił się we wszystkich pismach naszych nowo ukuty przymiotnik „Brudno-brudnowski!"

Kto go tak nieszczęśliwie wymyślił, rzecz niewiadoma, to jednak pewno, że jest on dowodem wielkiego zatracenia poczucia ducha naszego języka i dziwić się trzeba, że nikt do tej pory na ten dziwoląg językowy nie zwrócił uwagi.

Pomijam wszelkie teoretyczne, długie wywody, gdyż przykład starczy za wszystko.

Są nazwy — tak jak „Brudno," Grodno, Kowno, Wilno, nikt przecie nie mówił przed laty i dziś nie mówi i nie pisze: Kownowski, Wilnowski i Grodnowski, lecz zgodnie z duchem języka, wileński, grodzieński, więc i od Brudno, przymiotnik nie inny być może, jak tylko: brudzieński.

* **Z muzeum pszczelniczego.** Jutro o 10-ej z rana odbędzie się pierwszy praktyczny wykład pszczelnictwa rozpoczynający kurs letni. W dalszym ciągu co drugi dzień na przemian o tej samej godzinie będzie wykładanem ogrodnictwo, jedwabnictwo i miodosytnictwo. W dni powszednie przybywający na naukę, oprócz wykładów teoretycznych, zajęci będą od rana do wieczora w pasiekach, ogrodzie i warsztatach przy Muzeum, we wszystkie zaś dni świąteczne, o godzinie 4-tej po południu, będą miały miejsce w pawilonie Muzeum odczyty popularne dla wszystkich. Na pierwszej takiej pogadance pszczelarskiej w przyszłą niedzielę, p. Lewicki mówić będzie o gospodarce pasiecznej w ulach prostych i ulach ramowych postępowych.

Dochód z biletów wejścia na owe pogadanki, użytym zostanie na wykończenie i uporządkowanie pawilonu Muzeum niedawno przeniesionego na drugi plac przy ulicy Koszykowej.

* **Panna Marya Rodziewiczówna,** autorka „Dewajtisa" bawi w Warszawie.

* **Rzecz. rad. st. Bloch,** prezes drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, wyjechał do Petersburga.

* **Z rozporządzenia** rady ministra finansów, pomieszczonego w „Wiestniku Fnansów" pp. Jakób Borman i Izrael Winawer, pozbawieni zostali prawa załatwiania interesów spedycyjnych na komorach celnych.

* **Proces pińczowski.** Charakterystyczny widok przedstawiało wczoraj wnętrze gmachu tutejszej Izby sądowej.

Spotkać tu można było przybyłych z prowincyi przedstawicieli władz, i rejentów, i wieśniaków w sukmanach i żydków małomiasteczkowych. Snuł się cały tłum postaci różnorodnych, ze sfer przeróżnych.

Był to pierwszy dzień wielkiego tak zwanego pińczowskiego procesu, który za przedmiot ma—rozważać nadużycia, spełnione przy poborze wojskowym w powiecie Pińczowskim. Ów tłum rozmaity, to świadkowie, których wezwano w liczbie około trzystu.

Na ławie oskarżonych zasiedli: b. prezes komisyi poborowej powiatu Pińczowskiego i b. naczelnik powiatu, Nikander Kostecki, b. sekretarz tejże komisyi, Wincenty Dobrzański, b. pisarz gminny, Hipolit Weiss, b. pisarz z wolnego najmu w komisyi, Fiszel Kapuściński, b. wójt gminy Książnice, Marcin Cichy, b. wójt gminy Złota, Wiktor Sośnicki, b. wójt gminy Czarnocin, Łukasz Mazur, rabin Saul Rappaport, felczerzy: Szmul Edelist i Chil Edelist, tudzież Kelman Rajnhold i Icek Manela.

Obrony wnoszą adwokaci przysięgli: Leszczyński, Urbanowicz, Likiert, Piątkowski, Rogowski, Krzycki, Ettinger, Wolski i Lindau.

Początek obecnej sprawie dała bezimienna denuncyacya nadesłana w końcu grudnia r. 1884-go, do warszawskiego generał-gubernatora, w której opisany był cały szereg nadużyć spełnionych przez komisyę poborową powiatu Pińczowskiego i wprost oskarżony miejscowy naczelnik powiatu, a zarazem prezes komisyi poborowej, Kostecki, o to, że wobec skarg na spełniane przez niego nadużycia i oczekiwanego przyjazdu gubernatora nowego kieleckiego, dla zatarcia śladu przestępstwa swego, postanowił zniszczyć papiery komisyi poborowej za pomocą pożaru. Pierwiastkowe śledztwo administracyjne, dostarczyło tak poważnych przeciw Kosteckiemu i innym osobom poszlak, że wszczęto dochodzenie przeciw całej komisyi poborowej i jednocześnie wznowiono umorzone już z powodu niewykrycia przestępców śledztwo o podpalenie budynku, w którym mieściła się komisya poborowa. Śledztwo to nagromadziło przeciw podsądnym liczne poszlaki.

Bliższe szczegóły tej sprawy, przytoczymy następnie według streszczonego aktu oskarżenia.

* **Karty pobytu** ulegną za dni parę pewnej zmianie, ponieważ zamiast dotychczasowego herbu państwa, nosić będą na czele syrenę, czyli herb miasta; będzie to znak wodny.

* **Nowa fabryka.** W domu przy ulicy Marszałkowskiej powstać ma niezadługo nowa fabryka papieru ołowianego. Właścicielem fabryki będzie p. Enoch Sztech, kandydat nauk przyrodzonych.

* **Cykliści** na otwarcie sezonu letniego urządzają wycieczkę do Jabłonny. Udział w wyprawie wezmą damy oraz goście zaproszeni, ale naturalnie jadący w powozach. Wycieczka nastąpi w niedzielę.

* **Zakopane,** urocza miejscowość górska, nie zostanie sprzedana niemcom, lecz nabyta będzie przez świeżo w tym celu zawiązane Towarzystwo i uchroni go w ten sposób od niemieckich kapitalistów-spekulantów.

* **Niefortunny popis.** W dniu wczorajszym, w godzinie południowej, liczni spacerowicze byli świadkami tragi-komicznego wypadku, jaki się zdarzył na stawie w Łazienkach. W łodzi dwuwiosłowej siedziało dwóch elegancko ubranych jegomościów, nie umiejących jednak robić wiosłami. Na ich nieszczęście, koło stawu przechodziło towarzystwo pań, przed któremi weseli młodzieniaszkowie, mimo nieumiejętności wiosłowania, postanowili popisać się. Skutek popisu był taki, że łódź przewróciła się dnem do góry a niefortunni wioślarze znaleźli się w wodzie. Na rozpaczliwe wołania pospieszono natychmiast na ratunek i po krótkiej chwili obu młodzieńców z płytkiej wody szczęśliwie wydobyto.

* **Odczyty.** Ostatnią i ostatnią z seryi I-ej prelekcyj na dochód osad rolnych, wygłosi w sali ratuszowej dr. Antoni Donimirski „O Kaszubach" w dniu 2 maja we czwartek, o godzinie 6-ej w wieczór.

* **Na komorach celnych** przez ubiegły tydzień świąteczny nagromadziło się towarów takie mnóstwo, że ekspedytorowie komisowi, zawaleni są obecnie pracą nadzwyczajną.

* **Album karykatur.** Dwaj tutejsi artyści-rysownicy, pp. Z. i S., rozpoczną wkrótce wydawnictwo albumu wybitniejszych postaci warszawskich w karykaturach. Album wychodzić będzie zeszytami.

* **Rozbiórka.** Według umowy zawartej pomiędzy magistratem a przedsiębiorcą zabaw ludowych na Ujazdowie, wszelkie wzniesione tam budynki i szopy, winny być rozebrane i usunięte z końcem bieżącego tygodnia.

* **Odmowa.** Na podanie zarządu stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, wniesione do p. oberpolicmajstra o pozwolenie urządzadzania wieczorków dwutygodniowych muzyczno - deklamacyjnych, nastąpiła decyzya odmowna z powodu, że ustawy stowarzyszenia wcale o podobnych wieczorkach nie wspominają.

* **Zdemaskowanie.** Amerykańska „spirytystka" Fay, która produkowała się kilkakrotnie w naszem mieście w sali Muzeum przemysłu i rolnictwa, została zdemaskowana w klubie ruskim w Warszawie. Członkowie klubu wykryli „sekret" poruszania ciałem i podnoszenia przedmiotów, a mianowicie wykryli, że ręka, którą „miss" Fay poruszała najbardziej oddalone przedmioty, była sztuczną i umieszczoną na sprężynkach w miniaturowem pudełku!.. Ręka ta, jako gumowa, dawała się bardzo łatwo zmniejszać lub powiększać i była głównym aparatem pomysłowej amerykanki...

Mieszkanka naszego miasta, pani Ros..., dobrze w podobne experymenta

---

Jakób napił się wina i ciepłej mu się zrobiło.

Ponieważ potrzeba było wracać do zamku Noires Fontaines przededniem, ażeby nie zdradzić swojej nieobecności, Michał zapłacił za wino, i za wejście i wyszedł z synem.

Ani jednego słowa nie powiedzieli przy gospodarzu o tem co ich najbardziej obchodziło.

Nie można było nasunąć najmniejszego podejrzenia, że chodziło o co innego niż o zwierzynę.

Ale po wyjściu z karczmy Michał zaraz zaczepił syna.

Jakób opowiedział mu wtedy, że zapędził się w las daleko, ale, że gdy doszedł do rozdroża, zobaczył nagle przed sobą uzbrojonego w strzelbę człowieka, który go spytał co robi po nocy w lesie...

Jakób odpowiedział, że czycha na zwierzynę.

— No to idźże sobie dalej, odpowiedział człowiek uzbrojony, bo jak widzisz to miejsce jest zajęte.

Uznał słuszność tej uwagi i poszedł o sto kroków dalej.

Ale w chwili gdy skręcał na lewo od miejsca z którego został wyparty, inny uzbrojony człowiek podniósł się z krzaków i zadał mu to samo co i pierwszy pytanie.

Jakób odpowiedział znowu:

— Szukam zwierzyny.

Człowiek uzbrojony pokazał mu ręką skraj lasu i tonem rozkazującym rzekł:

— Jeżeli chcesz przyjąć dobrą radę mój młody przyjacielu, to tam, bodajże lepiej ci będzie niż tutaj.

Jakób usłuchał rady, albo przynajmniej udawał, że jej słucha, bo przybywszy na wskazane miejsce, wsunął się w rów i przekonany, że niepodobna będzie odnaleźć śladów pana de Vallensole, przesunął się tymże rowem aż do gościńca, a przez pola doszedł do karczmy, pewny, że tu się spotka z ojcem.

Do zamku Noires-Fontaines przybyli obaj jak już wiemy o brzasku.

Opowiedzieli wszystko Rolandowi, który przyszedł do przekonania, że dwaj uzbrojeni ludzie, nie byli trapicielami zwierzyny ale towarzyszami Jehu.

Gdzież jednak mogła być ich kryjówka?... W tamtych stronach nie było ani klasztoru, ani żadnych ruin.

Naraz Roland uderzył się w czoło.

— O to że mnie dopiero głupiec, rzekł, że też to dawno nie przyszło mi do głowy, że też nie pomyślałem nawet o tem!..

Uśmiech tryumfu zarysował mu się na ustach. Zwrócił się do swego ogrodnika i jego syna zafrasowanych, że nie przynieśli mu nic stanowczego.

— Moje dzieci rzekł, wiem już wszystko co wiedzieć chciałem. Idźcie spać i spijcie spokojnie. Zasłużyliście na to!...

I położył się sam także i spał jak człowiek co rozwiązał trudne zadanie, nad którem długo łamał sobie głowę napróżno.

Przyszło mu na myśl, że towarzysze de Jehu opuścili klasztor Seillon dla groty Ceyzeriat i jednocześnie przypomniał sobie podziemne komunikacye pomiędzy grotą a klasztorem de Brou.

IV

Rekonesans.

Tego samego dnia, korzystając z pozwolenia, jakie mu wczoraj zostało udzielone, sir John, pomiędzy dwunastą a pierwszą przedstawił się pannie de Montrevel.

Wszystko się złożyło tak, jak tego życzył sobie Morgan.

Sir John został przyjętym jak przyjaciel rodziny, lord Tanlay jako bardzo ceniony konkurent.

Amelia nie sprzeciwiała się radom brata i matki, ani rozkazom pierwszego konsula, ale z powodu zdrowia, potrzebowała zwłoki. Lord Tanlay, otrzymał to, czego najwięcej pragnął, został przyjęty.

Rozumiał, że zadługa obecność jego w Bourg byłaby niestosowną.

Zaanonsował zatem Amelii drugą wizytę swoją na dzień następny i dodał, że jutro wieczorem wyjeżdża.

Będzie pragnął zobaczyć się z nią w Paryżu, jeżeli Amelia pojedzie do matki, albo przybędzie do zamku po powrocie pani de Montrevel.

Amelia oświadczyła, że potrzebuje wiosny i powietrza rodzinnego, aby powrócić do zupełnego zdrowia.

Dzięki delikatności sir Johna, spełniły się życzenia Amelii i Morgana, kochankowie mieli czas i swobodę.

Michał dowiedział się tych szczegółów od Karoliny—a Roland od Michała.

Roland postanowił pozwolić odjechać sir Johnowi zanim co postanowi.

Ale nie przeszkadzało mu to wcale do rozproszenia ostatniej jego wątpliwości.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

wtajemniczona, ma zamiar wystąpić wkrótce publicznie z jednem przedstawieniem, na którem powtórzy wszystkie wykonywane przez p. Fay numera, a po skończonym „seansie“ odkryje widzom „zagadkę“ aby publiczność raz na zawsze straciła gust do wszelkich „nadzwyczajnych“ produkcyj zagranicznych „spirytystów“ obojga płci.

* **Właściciel** winnic we Francyi Louis Martin, zamierza wydzierżawić ogrody winne na południu Rosyi i rozwinąć tamże fabrykacyę wina na wielką skalę przy pomocy sprowadzonych z Francyi i ze Szwajcaryi specyalistów.

* **Stróżom** domów w Warszawie, zabroniono oddawać znaczeki dla nich ustanowione osobom postronnym.

* **Otwarcie** przystani Towarzystwa wioślarskiego nastąpi w dzień św. Stanisława, t. j. 8 maja.

* **Posiedzenie.** W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie członków zgromadzenia jubilerów, złotników i grawerów, któremu przewodniczył komisarz municypalny p. Kaun. Na posiedzeniu zapisano do właściwych ksiąg cechowych 12 uczniów, oraz wyzwolono na subjektów: 4 jubilerów, 3 złotników i 1 grawera. Członek zgromadzenia p. Bytner zwrócił uwagę obecnych na niewłaściwe wypłacanie stałego wsparcia pewnej wdowie po zmarłym członku, która tego wsparcia nie potrzebuje zgoła, gdyż znajduje się w dobrobycie. Obecni postanowili kwotę wsparcia zredukować wdowie do połowy. Z odczytanego na posiedzeniu sprawozdania dowiedzieliśmy się, że wsparć wydano niezamożnym członkom na summę rs.75 (bezzwrotnych).

Ustanowiona przy zgromadzeniu kasa dla wdów i sierot po zmarłych członkach, liczy zaledwie siedmiu członków, którzy opłacają peryodycznie ofiary dobrowolne, zaś reszta członków, od przyjętych obowiązań honorowych, zmuszona była uchylić się wskutek swej niezamożności.

Majątek cechu przedstawia się następująco: dochód wraz z remanentem wynosił za kwartał ubiegły rs. 210, wydatki stanowiły rs. 105 a obecny majątek zgromadzenia wynosi rs. 505; kapitał ten znajduje się w części w listach zastawnych, w części w gotówce.

* **Pożar.** Wczoraj o 11-ej wieczorem przy ul. Dzielnej pod nr. 83, w fabryce posadzek p. Sidorowskiego, zauważono dym wydobywający się z pomieszczenia na parterze, zajętego na suszarnię materyału surowego. O wypadku tym dano znać przedewszystkiem mieszkającemu na przeciwko, teściowi właściciela fabryki, p. Stypułkowskiemu, który aby zbadać przyczynę, udał się na pierwsze piętro zajęte na warsztaty, a objęty silnym gryzącym dymem stracił przytomność i padł na podłogę. Dym gryzący napełnił zaraz tymczasem nietylko budynek ale i całe podwórze tak, że na pomoc p. S. człowieka sześdziesiąt-kilko letniego nikt odważyć się nie chciał. Na szczęście z czatowni oddziału Mirowskiego straży, zauważono dość wcześnie, pomimo nocy, niebezpieczeństwo i zaraz wyruszono na ratunek. Kapitan oddziału p. Rupniewski dowiedziawszy się o zagrożonym panu S. rozkazał przystawić drabinę do okna, po krórej majster kominiarski Królikowski i szeregowiec Furmański znieśli nieszczęśliwego dającego słabe oznaki życia. Po półgodzinnem trzeźwieniu zdołano St. do zmysłów przyprowadzić. Pożar tymczasem szerzył się z całą gwałtownością a płomienie zagrażały nietylko całemu budynkowi, ale i okalającym go szopom drewnianym zapakowanym materyałem drzewnym i stertami posadzek, a nadto sąsiedniej fabryce firanek p. Szlenkiera.

Dzięki jednak umiejętnemu działaniu straży, a przedewszystkiem energii brandmajstra p. Rupniewskiego, pożar przy pomocy oddziału Nalewkowskiego, zdołano w pół godziny opanować, a po wybiciu z jednej strony ściany murowanej, przegradzającej suszarnią, w trzy godziny ugasić zupełnie.

Warsztaty na pierwszem piętrze ocalały, na dole zaś uległy nieznacznemu uszkodzeniu.

Straty ograniczyły się na silnem poopalaniu materyałów w suszarni, uszkodzeniu nieznacznem sufitu, oraz zniszczeniu urządzenia suszarni, nie przenoszą jednak w ruchomościach tysiąca rs.

Wiele bardzo przyczyniła się do prędkiego ugaszenia ognia sąsiednia fabryka firanek, zasilając straż obficie wodą.

Prócz dwóch działających oddziałów straży, były na miejscu i pozostałe inne, ale czynność swą ograniczały na dostarczaniu wody.

Przy ratowaniu p. Stypułkowskiego, kapitan Rupniewski otrzymał silne ale na szczęście nieszkodliwe uderzenie w prawą rękę.

Fabryka jest ubezpieczoną w Ruskiem Towarzystwie ubezpieczeń na rs. 3,000.

* **Komitet kwest** uprasza uprzejmie pp. delegowanych, którzy przyjmowali udział w kwestach wielkotygodniowych, a mianowicie: pp. Badowskiego, A. Dziekońskiego, F. hr. Grabowskiego, S. Lubowidzkiego, W. hr. Ronikiera, A. Wernera i pp. Babczyńskiego, Biesiekierskiego, Borzęckiego, Borcharta, Brauna, Dziechcińskiego, Ginetta, Gostomskiego, J. S. Heppena, Kowasiewicza, Kopczyńskiego, Kozłowskiego, Karasińskiego, Lochmana, Makowskiego, Małdorskiego, Maszewskiego, Moesa, Muklanowicza, Nagórnego, Puchalskiego, Winnickiego i Wysockiego, aby raczyli przybyć do Kasy warszawskiego Kantoru Banku Państwa, w d. 1 maja, to jest we środę o godz. 5 i pół po południu (wejście przez bramę od ulicy Elektoralnej) dla obliczenia zebranych ofiar z kasyerami i podpisania protokółów z obliczeń. Jeżeli jakie wpływy po zamknięciu kwesty nastąpiły, czy to na ręce kwestujących dam, czy też delegowanych, zechcą pp. delegowani przynieść takowe przy stosownej deklaracyi, a wydane zostanie pokwitowanie, ażeby nic nie zostało pominięte w sprawozdaniu drukować się mającem. Prezes, r. s. I. Byszewski, członek K. J. Gautier.

* **Bank handlowy.** W dniu dzisiejszym, na godz. 4 po południu, zapowiedziane zostało ogólne zebranie roczne akcyonaryuszów banku handlowego w Warszawie.

Ze sprawozdania rachunkowego okazuje się, że czysty zysk banku w Warszawie za rok zeszły wynosi, po potrąceniu odpowiednich rezerw, 576,041 rs. 87 i pół kop. i pozwala radzie zaproponować ogólnemu zebraniu wypuszczenie dywidendy w ilości 21 rub. 25 kop. od akcyi, czyli 8 i pół prct, od kapitału zakładowego banku.

Fundusz rezerwowy podwyższył się w roku ubiegłym z tytułu procentów i niepodniesionej dywidendy z lat poprzednich o 57,007 rub. 39 kop., a po zatwierdzeniu rachunków przez ogólne zebranie, do powyższej sumy będzie doliczonem jeszcze z zysków zeszłorocznych 1,168,458 rub. 19 kop.; w stosunku do kapitału zakładowego fundusz ten czyni 19 4/5 %, czyli 49 rub. 52 kop. na akcyę.

Całkowity obrót ze wszystkich operacyj banku w roku zeszłym wyniósł 150,832,886 rub.

Na rachunek przekazowy wpłynęło w ciągu roku 22,583,998 rs., wypłacono za czekami 23,654,727 rs., czystego zysku otrzymano w procentach 72,438 rs.

Kapitałów na lokacyę przybyło rs. 1,709,067.

Weksli w walucie krajowej zdyskontowano na 31,969,046 rs., weksli zagranicznych za 17,468,598 rs.

Pożyczek terminowych na papiery publiczne udzielono 932,843 rs., pożyczek bezterminowych na 16,075.064 rs., pożyczek na zastaw towarów 157,568 rubli.

Z czystego zysku 576,041 rs., otrzymają na mocy ustawy akcyonaryusze 6% od kapitału zakładowego 6 milionów rubli, czyli 360 tysięcy rubli.

Z przewyżki zysku 216,041 rs. przypadnie:

10% na fundusz—21,604 rs., 15% na wynagrodzenie członków rady—32,406 rs., 5% dla urzędników banku—10,802 ruble, 70% na dodatkową dywidendę dla akcyonaryuszów—150 tysięcy rubli, reszta zaś zysku do przeniesienia na rok następny rs. 1,229.

Ciepła dziś rano o 7-ej stopni 10, wczoraj w południe ciepła stopni 20.

Wypalenie sadzy. Wczoraj o 8-ej rano na Pradze przy ulicy Targowej, w posesyach pod nr. 149 i 150, miało miejsce wypalanie sadzy smołowcowej nagromadzonej w luftach kominowych piekarń, a której żadną miarą kominiarze właściwemi narzędziami oczyścić nie są w stanie. Ze względu, iż czynność powyższa połączoną jest z dość znacznem niebezpieczeństwem, gdyż w razie pęknięcia komina mógłby wyniknąć groźny pożar; został na miejsce wysłany miejscowy oddział straży w pełnym komplecie i był tamże obecnym do zupełnego ukończenia procesu wypalania. Na miejscu nadto znajdował się budowniczy i zwierzchność policyjna cyrkułu pragskiego.

* **Z okolic Kłomnic.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich“*).

Już sądziliśmy, że zima zimy dosięgnie. Ciągłe niepogody, śniegi, grady i deszcze niepokoiły rolników strasznie, a brak paszy dla inwentarza i opóźnione roboty w polu, dotąd jeszcze kłopoczą wielu, duże bowiem śniegi i ciągłe z wiosną niepogody zbytnio rozrzedziły pola, tak, iż w wielu miejscach dotąd siewy jeszcze nierozpoczęte, gdy innych lat były już ukończone.

Dopiero od dni kilku pogoda wlała otuchę w serca i wszyscy jak skrzętne mrówki, chcą zdwojoną pracą powetować to, co przyroda opóźnić zniewoliła.

Robotnik w naszej stronie łatwy i nie drogi, a poczciwa ziemia nasza, kto się z nią nie po macoszemu obchodzi, rodzi i daje plony.

Rządność i oszczędność prawie tu ogólne, bo tych co znanych przykazań dla rolnika niezachowywali, już nie ma.

Przykłady smutne opuszczenia siedzib rodzinnych, zdrowo oddziałały na innych, dając asumpt do pracy i wytrwałości.

Mieszkając pomiędzy dwoma dawniej miasteczkami a dziś osadami (Mstów i Pławno), w środkowym punkcie, widzę co tydzień ruch niezwykły, do tychże osad na tak zwane jarmarki. Ludność okoliczna podąża tam zaopatrywać się we wszystko co jej tylko do życia i okrycia potrzebne - a ludność ta jest dosyć liczną i zamożną. Ani w Mstowie, ani w Pławnie nie ma tymczasem ani jednego sklepu chrześcjańskiego, chociaż przydałyby się bardzo.

W zbycie produktów sklep chrzecjański mógłby rachować napewno nietylko na ludność miejską, ale i na same osady wyzyskiwane dotąd przez Izraela. Poparcie dałyby też sklepowi sąsiednie domy właścicieli ziemskich. Kto więc ma chęć niech spróbuje — jeżeli zaś wspomnione osady nie będą mu się podobać, może założyć sklep we wsi Rzekach dużych, gdzie są dwie fabryki i około 500 dusz ludności. Poparcie i wszelkie udogodnienie, jako właściciel zapewniam, nadmieniając, iż odgłość Rzek od stacyi kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej wynosi wiorst pięć. *C. S.*

Z różnych stron.

× **Santa-Cadet,** jedna z najpopularniejszych i najbardziej znanych kobiet w Rzymie, w tych dniach zakończyła życie.

Była to kobieta niewymownie dobroczynna, cały bowiem majątek, pozostały po rodzicach, rozdała ubogim i zmuszoną była własną pracą zarabiać na utrzymanie. Pogrzeb jej wydawał się prawdziwą demonstracyą partyi radykalnej. Wszystkie stowarzyszenia przyjęły w nim udział, otoczono skromną trumnę wieńcami z ponsowych kwiatów i przy dźwiękach marsza Garibaldiego odprowadzono na Campo Verano, gdzie zwłoki jej zostały spalone.

× **Z Bouenes Ayresu** dzienni zagraniczne podają szczegóły katastrofy kolejowej, jaka w dniu 14 b. m. miała miejsce. Dwa wagony drugiej klasy, w których znajdowali się sami emigranci, przyczepione w końcu pociągu, wykoleiły się i stoczyły w pochyłości w ten sposób, że zatamowały wyjście. Zdruzgotane lampy naftowe objęły płomieniem wagony i wskutek tego 40 osób spaliło się. Pasażerowie pierwszej klasy, którzy z katastrofy wyszli bez szwanku, przypatrywali się strasznej scenie, nie mogąc żadnej nieść pomocy. Wpośród ludności panuje wielkie wzburzenie, albowiem niejednokrotnie już uskarżano się, iż zarząd kolejowy zaniedbuje najpierwsze i najkonieczniejsze środki ostrożności.

× **Pamiątki** po cesarzu Fryderyku. Pewien anglik, który w czasie pobytu następcy tronu niemieckiego bawił w San-Remo, zdobył sobie kilkanaście kartek pisanych własnoręcznie przez księcia. Kartki te, było ich sztuk czternaście, obejmują tylko notatki bez znaczenia, a jednak zapłacono za nie 290 funtów sterlingów.

× **Modniarka-dama** W Londynie bardzo zwyczajnym jest typ kobiety zajmującej podwójne stanowisko: modniarki i damy światowej. Modniarka-dama w Londynie, to kobieta światowa, szukająca we własnym przemyśle zaspokojenia zbytkownych wymagań, których skromne stanowisko małżonka dać jej nie może. Zazwyczaj dobrze urodzona, wychowana w bogactwach i przepychu, zaślubiła jakiegoś oficera wojska lub marynarki, młodszego syna rodziny, bogatego jedynie w sperandy. Pierwsze lata pożycia upłynęły w niezamąconych rozkoszach, lecz dochody zmniejszały się w stosunku zwiększenia się rodziny, awans na lądzie lub morzu nie przychodził, sperandy zawiodły; groziła ruina. Wówczas to kobieta zaczęła się rozglądać naokoło siebie, dla wyszukania środka do życia. Nauczycielstwo przy wielu trudach i upokorzeniach, zbyt małe dawało zyski; do biur prywatnych i rządowych niepodobna się było docisnąć; więc, dzięki resztom własnych funduszów lub pożyczki zaciągniętej u bogatych krewnych, przy jednej z pierwszorzędnych ulic otworzyła magazyn strojów pod fantastyczną firmą. M-me Tata, Zoe, Cydalise, Izabelle lub też pod okolicznościowem nazwiskiem pani Modenville, Lainensoie itp. Zainstalowawszy się wspaniale, improwizowana ta modniarka wyrabia sobie klientelę wśród dawnych swych przyjaciółek i krewnych. Całe kierownictwo zakładu pozostawiając w rękach „pierwszej panny”, sama zajmuje się przyjmowaniem klientek, korespondencyą, czasem—rachunkowością. Ubrana wykwintnie, króluje w budoarze, do którego dostęp ma tylko doborowa klientela. Wieczorem, po zamknięciu magazynu, właścicielka jego staje się znowu osobą z towarzystwa”, bywa w świecie i przyjmuje u siebie. Mało jednak która z takich pań dochodzi do majątku; potrzeba niezwykłego sprytu i taktu, aby módz utrzymać się na tem dwoistem stanowisku. I tak, pewna modystka-dama zaproszona raz na wieś do arystokratycznego domu na

sezon polowania, przywiozła ze sobą kilka olbrzymich kufrów ze strojami, które usiłowała rozprzedać pomiędzy gośćmi. Kufry powróciły do Londynu opróżnione, lecz właścielka ich nie otrzymała już nigdy więcej zaproszenia na wilegiaturę.

× **Oryginalnej** próby leczenia dokonał na sobie, jak donosi „Pharm. Ztng." pewien robotnik, pracujący w berlińskiej fabryce chemicznej. Robotnik ów słyszał, że wyrabiany w fabryce sulfonal jest środkiem usypiającym, i chcąc z najnowszego tego odkrycia skorzystać dla żony cierpiącej na bezsenność, zabrał potajemnie pewną ilość sulfonatu. Nie mając pojęcia jaką ilość lekarstwa wziąć należy, postanowił sprobować na sobie i zażył dwie łyżki stołowe czyli około 30 gramów. Działanie było dobre, robotnik spał pełne 90 godzin, następnie obudził się na kilka godzin, poczem zasnął znowu i spał bez przebudzenia całą dobę. Po za tem żadnych szkodliwych skutków zażycie tak wielkiej dozy sulfonalu nie wywołało.

× **Ojciec Jouin.** Przed paru dniami umarł w Cannes znakomity kaznodzieja, Jouin, z zakonu Dominikanów. Urodzony w Angers w r. 1835, przywdział habit w r. 1861. Podczas wojny r. 1879 wraz z przyjacielem swoim, O. Mercier, wstąpili jako jałmużnicy wojskowi do oddziału północnego, dowodzonego przez generała Faidherbe. Od samego rana w dzień bitew obaj zakonnicy dosiadali koni i gdzie tylko kule nieprzyjacielskie uderzyły, tam dążyli ze słowami błogosławieństwa i pociechy religijnej dla rannych. O. Jouin, niezmordowany wśród tylu trudów, brał udział w bitwach pod Pont-Noyelles, Bapaume, Saint Quentin, aż wreszcie zapadł na czarną ospę. O. Mercier pospieszył do łoża przyjaciela i choć sam był ranny doglądał go z pieczołowitością braterską. Po wojnie, obaj w uznaniu tylu poświęceń zostali odznaczeni krzyżem Legii honorowej. W roku 1878 O. Jouin był przeorem w klasztorze Flavigny, gdy w składzie rządu rozpoczął nurtować projekt wypędzenia zakonników z Francyi; dla stawienia czoła burzy potrzebni byli ludzie silnego ducha, to też władza duchowna przeniosła go do klasztoru w Paryżu, przy ulicy Jean de Beauvais. Pewnego wieczora przed bramą jego zabłysły pochodnie i bagnety; żądano otwarcia jej w imię prawa, lecz z po za zamkniętych podwojów głos pełen stanowczości protestuje przeciwko temu w imię nietykalności miejsca i swobody osobistej. Świętokradzki topór przebojem uderza w bramę raz, drugi i trzeci, aż wreszcie wyłamuje ją. Wówczas przed oczyma żołnierzy ukazały się dwie klęczące postacie mnichów, O. Jouin i O. Mercier. Na białych ich habitach błyszczały krzyże Legii. Wobec tych odznak honorowych wykonawcy potwornego prawa sprezentowali broń.

Dominikanie przenieśli się do Hiszpanii, lecz niebo było tam zbyt gorące; następnie szukali przytułku w Tyrolu — tu znowu klimat był za ostry. Wreszcie mianowany przeorem, O. Jouin udał się do Corbara, w Korsyce, gdzie założywszy wspaniały klasztor i szkołę, przechodził wyspę wszerz i wzdłuż, wygłaszając kazania, które przenikały do głębi serc słuchaczów. O. Jouin posiadał nietylko porywający dar słowa: poświęcał się nadto sztuce i literaturze i napisał wiele cennych dzieł historycznych i estetycznych. Zasłał on swemi radami rzeźbiarza Louis-Noël, gdy ten pracował nad posągiem św. Tomasza z Akwinu, ofiarowanym Papieżowi Leonowi XIII.

W ostatnich czasach dzielny ten zakonnik zapadał coraz częściej na gardło, i nie dziw: wygłosił on w ciągu swego 53 letniego życia 5,000 kazań, homilij i konferencyj religijnych. Wreszcie wywiązały się suchoty gardlane. Doktorzy wyprawili go do Cannes. Wyjechał, unosząc ze sobą miłość swoich owieczek. Pewnego poranku, na kilka tygodni przed śmiercią, gdy złożony niemocą, leżał w swoim pokoju, weszli do niego stolarz, który pracował był przy wzniesieniu klasztoru w Corbara. „Jestem starym marynarzem—mówił—i morza się nie boję". Przebył je, aby raz jeszcze zobaczyć ukochanego przeora i... przywieźć mu garnuszek miodu. Ojciec Mercier do ostatniej chwili nie odstąpił swego przyjaciela. On to zwłoki jego przewiózł do Paryża.

NEKROLOGIA.

† Wszystkim, którzy przyjęli udział w oddaniu ostatniej posługi żonie mojej, ś. p. Waleryi z Kędzierskich **Podbielskiej**, a szczególniej szan. ks. Sokolikowi, składam najserdeczniejsze podziękowanie, jak również pp. doktorom i siostrom szpitala ewangelickiego za ich bezinteresowną pomoc i prawdziwie troskliwą opiekę.

4313—924

† Ś. p. Józef **Dąbrowski**, emeryt b. urzędnik b. Banku Polskiego, opatrzony św. sakramentami, zmarł w dniu 28 ym kwietnia 1889 r., przeżywszy lat 76. Nabożeństwo żałobne odbyć się ma w dniu 1-ym maja, t. j. we środę, o godzinie 10-ej zrana, w kościele powązkowskim, wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. 6-ej po południu do grobu familijnego.

† Składamy serdeczne podziękowanie szanownym braciom i siostrom arcybractwa Pocieszenia Najśw. Maryi Panny, oraz wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią posługę matce naszej Anieli Pirańskiej, w d. 28 kwietnia r. b.

Córka z mężem i synowie.

927

† We środę, to jest dnia 1 go maja, o godzinie 9-ej zrana, odprawioną zostanie w kościele św. Krzyża msza święta za duszę ś. p. Zygmunta **Krysińskiego**, mecenasa.

† Za duszę ś. p. Jakóba **Czerskiego**, odbędzie się wotywa dnia 1-go maja, t. j. we środę, w kościele św. Krzyża przed wielkim ołtarzem.

† Dnia 2-go maja, to jest we czwartek, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się w kościele powązkowskim o godzinie 11-ej zrana żałobne nabożeństwo za dusze ś. p. Kazimierza **Iwańskiego**, oraz córki jego ś. p. Józefy z Iwańskich **Rutkowskiej**.

† Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jakóba **Piotrowskiego**, b. prezesa dyr. szczegół. Tow. kred. ziem., odbędzie się we środę, to jest dnia 1-go maja, w kościele św. Anny (Pobernardyńskim), o godzinie 11-ej zrana.

Z prasy ruskiej.

* W **„Nowoje Wremia"** (Nr. 4715) czytamy: Przyjazd cesarza niemieckiego do Anglii, urzędownie zapowiedziany w Londynie, nie ulega zatem żadnej wątpliwości. Już nawet w przybliżeniu wyznaczają dzień wybrany na rewię morską, jaka odbyć się ma na cześć Wilhelma II. Przyjazd o ile się zdaje przypadnie na sam początek czerwca według nowego stylu.

Nieraz już mieliśmy sposobność wypowiedzieć przekonanie, że w samym fakcie spotkania się Wilhelma II z królową Wiktoryą, nie można bodaj upatrywać wydarzenia mającego jakieś donioślejsze znaczenie polityczne. Nie biorąc w rachubę Paryża, który jak to się samo przez się rozumie nie może dziś żadnych rościć do tego pretensyj, Londyn jest jedyną stolicą wielkiego mocarstwa europejskiego której nie odwiedził dotąd młody władzca niemiecki. W Petersburgu, w Wiedniu i w Rzymie Wilhelm II-gi był już roku zeszłego, a był tam jakby z „wizytami koronacyjnemi" jak by przedstawiając się wobec swej dostojności monarchom, dawniej już zasiadłym na tronach. Tak specyalny i demonstracyjny charakter odwiedzin zeszłorocznych jasno wskazywał, że wcześniej czy później musi nastąpić podróż do Londynu. Ważnym zatem faktem politycznym byłoby powstrzymanie się młodego cesarza od spotkania się z monarchinią Wielko-Brytańską. Przeciwnie, zapowiedziana wizyta jest w zupełnym porządku i wskazuje, iż Wilhelm II-gi, chce wizyty te utrzymać w charakterze aktu monarszej grzeczności, a jednocześnie usunąć tytuły do wszelkich pogłosek, powodowanych za długą zwłoką w odwiedzinach Londynu.

Jeżeli tak bardzo rozpowszechnione w ostatnich czasach pogłoski o układach pomiędzy Berlinem a Londynem co do ściślejszego zbliżenia się Niemiec z Anglią, mają uzasadnioną podstawę, — to wielkie zachodzi pytanie, czy zamierzona wycieczka Wilhelma II go do Londynu może być uważaną za wypadek, mogący wpłynąć decydująco a zwłaszcza korzystnie na bieg układów wspomnionych. Dyplomatyczne porozumienie z gabinetem św. Jakóba, jeżeli tylko okaże się ono możliwem, potrafiłby z pewnością doprowadzić do skutku książe Bismarck i bez tej wizyty, która przeciwnie, w obec samodzielnego charakteru cesarza Niemiec, może zaszkodzić raczej niż dopomódz zamierzonej przez żelaznego kanclerza operacyi.

Rzeczywiście Wilhelm II musi w Londynie daleko być powściągliwszym, niż w każdej innej ze stolic innych, musi, że się tak wyrazimy, zadawać gwałt swojej naturze nie znoszącej przymusu i obłudy. Że młodemu monarsze niemieckiemu zgotowane będzie w Anglii jaknajświetniejsze i jaknajuroczystsze przyjęcie, to wątpliwości nie ulega, zachodzi atoli pytanie, czy znajdzie on przy dworze brytańskim tę samą szczerość, jakiej doznawał w Petersburgu i innych stolicach kontynentalnych?... Przy tem zapytaniu, przychodzi pomimo woli na pamięć cały szereg jaskrawo charakterystycznych faktów: przyjęcie jakie spotkało nadzwyczajnego posła nie niemieckiego, który przywiózł królowej urzędowe zawiadomienie o wstąpieniu na tron Wilhelma II, pospieszny wyjazd z Wiednia księcia Walii, przed samem przybyciem tamże cesarza Niemiec, niezliczone a najrozmaitszego rodzaju rozprawy, wywołane ogłoszeniem dziennika zmarłego Fryderyka III, tak zwany „incident Morierra" i mnóstwo innych, a także charakterystycznych drobiazgów zauszających do przypuszczeń, że z chwilą objęcia tronu przez dzisiejszego władcę Niemiec, pośród sfer dworskich Berlina i Londynu, coś się jakoś popłatało.

Ma się rozumieć, że o tem wszystkiem przy spotkaniu cesarza z królową nie będzie ani wzmianki, pomimowolne jednak wspomnienia z niedalekiej przeszłości, bodaj że nie pozwolą, aby wizyta o jakiej mowa, mogła być czemś więcej niżeli aktem grzeczności i troszeczkę zapóźnionym spełnieniem formy, do jakiej względem innych mocarstw wielkich, europejskich poczuł się obowiązanym teraźniejszy cesarz Niemiec.

Przepowiadane porozumienie angielsko-niemieckie, być może, że przyjdzie do skutku, jeżeli na prawdę pragnie go książe Bismarck — faktem atoli jest, że ani uroczystości windsorskie, ani wielka rewia morska, wcale tu w grę nie wchodzą.

* **„Graždanin"** pisze:

„W Belgradzie zaczynają rozmyślać o zmianie postanowień skupczyny, względem przeciwnych kanonom, a tyczących złożenia metropolity Michała i zmiany synodu serbskiego, wedle wskazówek Milana i jego bezbożnych doradców.

„Już dawno należało o tem pomyśleć, kwestya cerkiewna w Serbii winna mieć pierwszeństwo przed innemi kwestyami; od poprawienia pomyłek antykanonicznych władzy świeckiej, należało rozpocząć sprawę panowania króla młodzieniaszka, Aleksandra.

„Bezwątpienia nie król młodziutki odpowiedzialnym jest za opieszałość regencyi w sprawie cerkiewnej. Cóż jednak powie regencya na swe usprawiedliwienie? Do czegoż prowadzi dyplomatyczna zwłoka i brak decyzyi tam, gdzie wszystko stoi po stronie prawa cerkiewnego, a przeciw uzurpacyi różnych ministrów z królem na czele, który się wdarli do świątnicy ustaw cerkiewnych, kędy nie ma miejsca ani dla dyplomacyi ani dla żadnej gry celów i namiętności politycznych.

„Dziwną atoli jest rzeczą, dla czego znajomość praw kanonicznych i zrozumienie tego, że postanowienia antykanoniczne skupczyny serbskiej, która utworzyła swój synod, tudzież postanowienia owego synodu, nie mogą obowiązywać prawosławnych Serbów, przypisują tylko jednemu archimandrycie Dadziczowi.

„Czyliż w Serbii każdy duchowny tego nie rozumie?

„Widocznie telegraf chciał zamanifestować, iż archimandryta Dadzicz w kwestyi cerkiewnej serbskiej gra rolę kierującą. To rozumiemy, z powodu, iż wiemy dobrze, że archimandryta Dudzicz był oddawna najbliższym sprzymierzeńcem metropolity Michała, jego pomocnikiem i uczniem, w czasie wojny w 1875 roku, tudzież najbliższym przyjacielem.

„Dziwić by się należało, gdyby taki człowiek nie ujął się za przywróceniem spokoju i odrodzeniem prawności kanonów w swojej ojczyźnie.

* **„Nowoje Wremia"** o metropolicie serbskim Michale zamieszcza następującą korespondencyę z Moskwy:

„Ostatnie uroczyste nabożeństwo odprawił metropolita w Moskwie w zeszłą niedzielę. Po nabożeństwie lud z takim zapałem cisnął się po błogosławieństwo, że metropolicie groziło niebezpieczeństwo uduszenia.

„Kto raz choćby był na nabożeństwie odprawianem przez metropolitę, nigdy tego ostatniego nie zapomni. Ta twarz spokojna i uśmiechnięta, ten dziecięcy, zamyślony wzrok, sprawiają wrażenie czegoś niemającego nic wspólnego z naszemi powszedniemi sprawami i namiętnościami.

„Ciche i samotne było życie metropolity Michała w Moskwie, aż do chwili abdykacyi króla Milana. Teraz na mały dziedziniec zamieszkałego przezeń domu zajeżdża mnóstwo karet i powozów. Każdy pragnie pożegnać się z tym miłym i dobrodusznym starcem, zobaczyć, może po raz ostatni, dobrotliwy uśmiech rozlany na jego obliczu i przyjąć błogosławieństwo z wychudłej jego dłoni.

„Metropolita Michał wyjeżdża do Petersburga, aby pożegnać się z tamtejszymi przyjaciołmi. Ztamtąd uda się wprost do Serbii gdzie, wedle ostatnich wiadomości, natychmiast zostanie przywrócony na katedrze biskupiej. Sprawę tę można już uważać za rozstrzygniętą, mimo oporu ze strony nieprzyjaznych dla metropolity osobistości.

„—Jak postąpi Mraowicz? — zapytałem metropolitę.

„— Wytrwa w oporze, ale tylko do chwili mego przybycia. Potem wyjedzie natychmiast.

„— A inni biskupi?

„— Hieronim już się nawraca. Przeszedł straszną biedę. Zmuszony potrzebą, pracował cały dzień jako prosty zecer i omal nie umarł z głodu.

„— A czy wasza przewielebność nie spodziewa się nieporozumień między regencyą i radykałami?

„—Niestety! tak, Milan bowiem po-

starał się o zasianie niezgody. Nie sądzę jednak, ażeby okoliczność ta miała jakie poważniejsze następstwa. Najważniejsza ze wszystkiej jest kwestya wychowania króla. Oby Bóg nie dopuścił, by miał pójść tą samą drogą jak jego ojciec. Strzeż go Panie od wszystkich Paryżów, Wiedniów i t. p. Najlepiej byłoby gdyby mógł kształcić się w Rosyi.

„Rozmowa zeszła w dalszym ciągu na królowę Natalię i kwestyę powrotu tejże, tutaj jednak nie mogę już powtórzyć słów metropolity, bo zobowiązałem się do dyskrecyi.

„Kółko wielbicieli metropolity Michała postanowiło urządzić z okazyi jego odjazdu uroczysty pochód".

Korespondencye „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH".

Berlin, 26 maja.

Potwierdza się pogłoska, iż stanowisko głośnego kaznodziei nadwornego Stöckera poważnie jest zagrożonem. Wszystkie pisma berlińskie jednozgodnie dowodzą, że Stöcker, postawiony pomiędzy alternatywą zrezygnowania z dotychczasowego stanowiska politycznego lub ustąpienia z posady nadwornego kaznodziei, wybierze to ostatnie jako mniej dla siebie przykre i niedogodne. Przed trzema laty już Stöcker popadł w niełaskę u dworu, lecz pozyskał wówczas na nowo sympatye cesarza Wilhelma I-go, za wstawieniem się obecnego monarchy, który jednak pod wpływem ks. Bismarcka, zmienił podobno swe uczucia dla p. Stöckera. Opowiadają, iż cesarz wziął bardzo za złe nadwornemu kaznodziei, że ten na zebraniu, odbytem na Pomorzu, nazwał obecną cesarzowę „ukochaną swą przyjaciółką", co uważano, zwłaszcza w kołach dworskich, za objaw zbytniej poufałości. Dzienniki radzą nie zapominać, iż Stöcker, usunięty z posady kaznodziei nadwornego, krępującej go w wielu względach, tem swobodniej będzie mógł odtąd prowadzić swoje roboty. Były czasy, gdy wymowa Stöckera porywała tłumy i dawała się we znaki jego przeciwnikom.

Wiadomość, iż po ukończeniu sesyi parlamentarnej zostaną zarządzone kroki sądowe przeciw frakcyi socyalno-demokratycznej, utrzymuje się uporczywie a nawet nabiera prawdopodobieństwa skutkiem tego, iż „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" powtórzyła bez żadnego komentarza artykuł „Hamburger Nachrichten", w którym starano się wykazać, iż oskarżenie, o którem mowa, jest bardzo możliwem. W artykule rzeczonym powiedziano, iż prokuratorya uczyni tym posłom zarzut, iż środkami nieprawnemi przeszkadzają wykonywaniu ustawy przeciw socyalistom. Takiemi środkami są odezwy wyborcze, przez nich podpisywane, zwoływanie wieców stronnictwa, przyjmowanie pieniędzy ze składek jako dyet poselskich i t. p. Stan rzeczy wreszcie w stronnictwie socyalno-demokratycznem jest taki, że reprezentacya jego w parlamencie może być uważaną za jawny sztab niedozwolonych związków.

Pruska izba panów została zwołaną niespodzianie na dzień 29 kwietnia, w celu załatwienia kilku zalegających przedmiotów. Pod obrady przyjdą naprzód projekty przyjęte już przez izbę deputowanych, a mianowicie ustawa o podatku od stempla, ustawa o ochronie wdów i sierot po nauczycielach, nadto ustawa dotycząca ogólnej administracyi i kompetencyi władz administracyjnych i administracyjno-sądowych w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, ustawa o kosztach policyi, o wyposażeniu wdów i sierot po pastorach ewangelickich.

Pierwsze czytanie przedłożenia o reformie podatków odbędzie się w pierwszych dniach drugiego tygodnia maja, a więc w tym samym czasie, kiedy w parlamencie toczyć się będą obrady nad projektem emerytalnego zabezpieczenia robotników. „National Zeitung" pisze, że równoczesna praca parlamentu i izby deputowanych w przyszłym miesiącu wykaże, jak niepraktyczny i niewygodny jest taki pośpiech w sprawach takiej doniosłości, jak oba projekty.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH."

Petersburg, 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) „Nowoje Wremia" słyszało, że Towarzysz ministra komunikacyi Selifontów opuścił służbę z powodu słabości, i że na stanowisko to naznaczony został oberprokurator pierwszego departamentu senatu Jewreinow.

Petersburg, 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) W ministeryum komunikacyi poruszono myśl przeprowadzenia kanału od Dniepru do morza Azowskiego.

Petersburg, 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Pogłoski o nowych przepisach mających obowiązywać kantory bankierskie, rozchodzą się coraz uporczywiej.

Ma podobno być wymaganą kaucya, dająca dostateczną gwarancyę operacyom.

Wzbronionem ma być posiadanie agentów na prowincyi i sprzedawanie na raty biletów pożyczki wewnętrznej premiowej.

Petersburg, 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) „Nowosti" słyszały, że dostawa produktów rolnych dla wojsk przez samych producentów ma być w ciągu bież. roku rozprzestrzeniona na okręgi wojenne petetrsburski, moskiewski, warszawski, wileński i odeski.

Petersburg, 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Wczoraj odbyła się zwykła ceremonia otwarcia żeglugi na Newie.

Belgrad 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Wypędzony przez króla Milana z kraju biskup Szabacu, Hieronim, po wrócił.

Petersburg, 29 kwietnia. (*Tel.* Kupcy Keller i Kornfeld otwierają wkrótce w Petżösburgu fabrykę Towarzystwa anonimowego wyrobu, patentowanych na całą Rosyę przyborów doktora Auera von Welsbach (Das Glas Glühlicht).

Przybory te, wzmacniające światło gazowe aż do siły światła elektrycznego, bez nadzwyczajnych kosztów przygotowawczych, są już wprowadzone w użycie w Ameryce, Anglii, Francyi, Austryi i Belgii i cieszą się ogromnem powodzeniem — a ze względu na swoją praktyczność i taniość konkurują z elektrycznością.

Nizza, 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Wczoraj po południu na szosie, prowadzącej z Nizzy do Monaco, rozbiegały się konie w landzie królowej wirtemberskiej i przekroczyły przez parapet.

Przy tem popękała uprząż i powóz pozostał na szosie, a królowa wysiadła z powozu bez żadnego szwanku.

Lokaj towarzyszący królowej poniósł lekkie uszkodzenia.

Paryż 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*) Wczoraj w Turynie miała miejsce znacząca manifestacya przeciwko polityce kolonialnej rządu włoskiego. Po ulicach przeciągnęły w wielkim porządku stowarzyszenia robotnicze poprzedzane flagami i śpiewające marsyliankę. Procesya udała się do prefekta, któremu wręczyła protest przeciw wszelkim jakimkolwiek działaniom wojennym w Abissynii.

Wiedeń 29 kwietnia. (*Tel. Ag. Pól.*). Na wiec katolicki przybyło wielu przedstawicieli rodzin arystokratycznych. Delegaci biskupa Sztrossmayera otrzymali instrukcyę, aby podnieśli kwestyę zaprowadzenia liturgii słowiańskiej. Żądanie wskrzeszenia władzy świeckiej Papieża sformułowanem będzie w sposób umiarkowany, nie uwłaczający królowi włoskiemu.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielać będzie porady lekarskiej, ordynator dr. Sokołowski, zamiast dwa razy, trzy razy na tydzień, t. j. w poniedziałki, środy i piątki, od godziny 10 do 11 rano — choroby gardła, krtani nosa.

— **Dentysta A. Głogowski**, b. asystent d-ra Kobylińskiego, przeprowadził się na ul. Szpitalną Nr. 4. Przyjmuje od 10 do 6. Sztuczne zęby, dlombowanie. 3826—824.

PANORAMA Krakow. Przedm. Nr. 7.
Otwarta od 9 r. do 10 w. W tym tygodniu jeszcze wspaniały Zamek milionowy króla Ludwika II Bawars. (Herrenchiemsee). Wejście 20 kop., Dzieci 10 k., Abon. 10 bil. 1.50. Co tydzień inne kraje. 4200—897

— **Dywany** strzyżone gładkie, wschodnie, wojłokowe, chodniki różnorodne, serwety tanie, kołdry, cerata, **najtaniej w fabrycznym składzie Kiltynowicza, Mazowiecka 16, *wprost* Erywańskiej.** 19

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 29 b. m. pszenicę płacono:
— białą .——6.15
— wyborową 6.20—6.60
— ordynarną .—— .—
Za żyto wyborowe .—— .—
— średnie .—— .—
Za jęczmień 3 60—4.20
Za owies 2.50—2.80
Za grykę .—— .—.

Na stacyi Praga dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 29 kwietnia 1889 r.

Pszenica wyborowa 102—104 średnia 95 — 96, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 67—69, średnie 64—66 ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 74—80, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 72—76, średni 65—71 ordynaryjny 62—64.

Wyka ——— ———.

Groch wyborowy 76—91 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 98 — 105 średnia ——— ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa 78 — 81, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

Odesa, 29-go kwietnia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za	pud.
sandomierka biała	od	82 do	97
ozima żółta	„	76 „	97
ozima czerwona	„	76 „	97
ozima bezarabska	„	76 „	96
girka	„	72 „	96
Żyto	„	45 „	57
Owies	„	45 „	55
Jęczmień	„	45 „	58

Ceny bez zmiany.

Libawa, 26 kwietnia. Pogoda: jasna.

Na tutejszym rynku płacono za pud:

Żyto stale, ciężkie (z gwarancyą 120 f. hol.) 69 do 70 kop., lekkie 68 do — kop.

Owies: biały stale, loco 65—67 kop., wyborowy 68—71 k., lit. od 65 do 66 k., szastany (bez ości) bez zm., z wagą 85 f., 67—68 kop., z wagą 90 f.: 69—70 kop., czarny b. zm., czarno-pstry od 60 do 62 kop., czarny 63—65 kop.

Jęczmień bez zm.: od 62 do 66 kop., wyborowy od 64 do 65 k., pastewny 62—63 kop.

Pszenica piękna — — —, średnia — — —, licha 75—80 kop.

Hreczka lekka od 78 do 79 k., z gwarancyą wagi 100 f. 83—84 kop.

Groch 76 do 83 kop.

Wyka — do — kop., lit. 70—80 kop.

Fasola biała ——— kop.

Siemie lniane: słabo, 118—130 k.

Makuchy lniane 43—92 kop.

Otręby pszenne 50 do 53 kop., żytnie 56—58 kop.

Konopie 95 kop.

Lnica — — — kop.

Dowóz w dniu 28-im kwietnia wynosił 19 wag. żyta, 8 wag. jęczmienia, 194 wag. owsa, 74 wag. różnych zbóż.

Wrocław 27 kwietnia. Pszenica biała 164—181 m., żółta 164—180 m.

Żyto loco 138—149 m., na dostawę: kwiecień 150.00; kwiecień-maj 150.00 m., czerwiec-lipiec 150 m.

Jęczmień: 119—158 m.

Owies 131—145 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: kwiecień 56.50 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na kwiecień 52.70 m. i 33.00 m. za 100 litrów 100%.

Berlin, 27 kwietnia. Pszenica (żółta) kwiecień-maj 185.50 m., wrzesień-paźdz. 188.50.

Żyto: kwiecień-maj 143.00 m., wrzesień-paźdz. 145.00 m.

Owies: kwiecień-maj 142.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 54.00 m., wrzesień-paźdz. 50 00 m.

Wiedeń, 27 kwietnia. Pszenica: płacono: na wiosnę fl. 7 c. 16.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 16 za 100 kg.

Nowy-York, 26-go kwietnia. Pszenica: czerwona ozima loco 84 1/8 c., kwiecień 83 1/4 c., grudzień 88 1/3 c.

Kukurydza 45 1/8 c., mąka 3 d. 10 c. za buszel.

Hamburg, 25 kwietnia. Spirytus słabo. Notowano za hektolitr wlącznie z beczką kontraktową na kwiec.-maj 22 1/2 m., maj-czerwiec 22 3/4 m., lipiec-sierpień 23 3/4 m.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.25 rs.

Cena okowity z dnia 29 kwietnia.

Hurt. skł. wiadr. 835¹—838¹ 272—273
Pojed. szynk. w. 848 —851¹ 276—277
2%, z dod.
78%, z akcyzą po 6½%.
Stosunek garnca do wiadra 100 — 307½.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Piotrkowa	M. Kuszer
Z Płocka	Strzeszewski
Z Pińska	dom Dzarnego nr. 6
Z Kijowa	Krasowska u Cmielewskich
Z Włocławka	Bodojska
Z Mozyrza	Netoki Fedorowu
Z Bałty	A. Rauera
Z Berdyczowa	Konczynski
Z Lublina	Kozłowski
Z Petersburga	Stefanus
Z Petersburga	Mcarskiej
Z Fortecy Brześcia	Park
Z Białej Cerkwi	Halperynowi
Z Kalisza	Przybylskiemu
Z Konina	Kossakowskiemu
Z Taganrogu	H. Nadarerowi
Z Radziwiłowa	M. Pietrzakowi
Z Piotrkowa	S. Bielzacke
Z Żachowa	Pauli
Z Moskwy	Poświańskiemu
Z Nowo-Moskowska	Berlinerblaü
Z Petersburga	Lagui

Teatry Warszawskie.

Dnia 30 kwietnia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Romeo i Julja" (ostatni występ panny Russel).
Jutro: „Zbójcy."
Czwartek: „Faworyta."
Piątek: „Adryanna Lecouvreur."
Sobota: „Manon."
Niedziela: „Esmeralda."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Wicek i Wacek."
Jutro: „Prelegent," „Sztuka przypodobania się" i „Portrety kochanka i męża"
Czwartek: „Nie mów hop, aż przeskoczysz" (pierwszy raz), „O Józię" (pierwszy raz) i „Teatr amatorski."
Piątek: „Wielki człowiek do małych interesów."
Sobota: „O Józię" i „Nowy dziennik."
Niedziela: „Nie mów hop, aż przeskoczysz," „Stara romantyczka" i „O Józię."

Teatr Mały

(przy ulicy Daniłowiczowskiej)

Dziś: „Baron cygański."
Jutro: „Księżniczka Trebizondy."

Teatr Nowy (przy ulicy Królewskiej).

Czwartek: „Trzydzieści milionów gladjatora" i „Flotrowers zaczarowany," (wznowienie).
Piątek: „Księżniczka Trebizondy."
Sobota: „Księżniczka Trebizondy."
Niedziela: „Trzydzieści milionów Gladjatora" i „Flotrowers zaczarowany."

Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

— **Program** większego wieczoru muzycznego w Towarzystwie muzycznem w środę d. 1 maja 1889.

Część I.

1. Wariacye c-mol—Beethoven, wykona p. Józef Śliwiński.
2. Pieśń Nai — Moniuszko, odśpiewa pani Jopkiewicz.
3. a) Pastorale—Scarlatti,
   b) Serenada—Rubinstein,
   c) Prządka—Mendelsohn, wykona p. Śliwiński.

Część II.

4. a) W łodzi — Raff,
   b) Chór z kantaty „Pielgrzymka Róży" — Schuman, wykonają chóry Towarzystwa muzycznego.
5. a) Arya — Marcello,
   b) Wybór — Moniuszko, odśpiewa p. Jopkiewicz.
6. O zmierzchu — Jankowski, wypowie panna Czaki.
7. Rapsodya—Liszt, wykona p. Śliwiński.

Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Wejście wyłącznie od strony teatru Wielkiego.

LOSOWANIA.

Rotterdamskie po 100 Florenów Losy z 1868 r.

Ciągnienie z dnia 1 kwietnia 1889 r.

Po 10,000 Florenów hol. Nr. 64954.
Po 1,500 Fl. Nr. 88213.
Po 1,000 Fł. Nr. 29274
Po 500 Fł. Nr. 20559 24197 24258 25168 28060 4698 62477.
Po 200 Fl. Nr. 2231 31 40 6379 8631 10383 10676 12916 13076 14099 15204 16037 16607 18313 18879 19344 19351 19597 21127 22644 23841 25072 27915 30804 30958 34456 36483 40137 42135 43090 43756 43963 45253 45543 46134 49976 55343 56343 58917 58973 60855 64668 66060 67519 68585.
Po 100 Fł. N. 443 471 599 706 932 1685 987 2071 354 385 988 3062 224 448 471 499 661 676 741 4140 2ȣ6 890 591 5393 672 739 866 882 6558 581 8443 9100 121 606 723 966 993 10264 612 11291 350 894 896 12072 752 13079 14717 741 843 943 997 15962 144 297 983 16025 551 710 17054 108 920 18346 19203 506 762 20019 108 241 323 781 946 21073 311 399 22360 509 512 23171 341 651 24307 358 25208 268 367 618 694 26012 305 425 613 27094 149 753 848 28260 390 977 29257 414 569 696 704 30029 353 629 836 929 31510 529 668 946 32214 477 33183 551 771 34281 616 718 35060 777 36462 37237 335 342 431 605 710 38275 281 640 695 39002 543 605 916 40115 572 697 41461 625 966 42037 403 453 621 43112 120 381 679 44331 568 604 45156 46201 671 688 749 964 47277 582 48088 288 405 479 541 543 797 49054 262 51190 254 417 452 756 992 52258 484 653 707 53286 653 930 54063 0ʒ6 225 261 531 644 55132 303 327 854 56186 414 811 946 57104 58259 619 960 59458 473 625 839 926 60035 151 343 460 532 796 61174 62204 357 330 646 849 63003 258 403 522 759 877 64296 858 65000 185 486 663 802 907 66045 565 955 67157 840 903 68027 167 562 681 69022 283 318 817 857 70871 71585

Wypłata od dnia 1 lipca 1889 r.

Następne losowanie 1 października 1889 r.

Badeńska 4 proc. kolejowa pożyczka premiowa (100 talarowe losy) z roku 1867.

Losowanie seryj 1 kwietnia 1889 roku.

Serye:

92 95 102 129 176 232 257 310 322 499 523 702 778 783 874 888 919 1015 1038 1125 1197 1247 1392 1448 1486 1504 1511 1532 1632 1651 1821 1872 1921 1922 1929 1961 1993 2039 2094 2130 2166 2169 2279 2397.

Losowanie premij 1 czerwca 1889 roku.

Fryburgskie Kantonalne po 15 Franków Losy.

Ciągnienie seryj z dnia 15 kwietnia 1889.

Wylosowano następujących 69 seryj:

89 182 191 239 383 462 656 930 1156 1347 1425 1445 1545 1690 1762 1854 2012 2044 2030 2544 2558 2571 2694 3253 3298 3459 3463 3656 3864 3943 4154 4177 4466 4638 4698 4763 4950 4960 5042 5107 5170 5387 5662 5671 5704 5710 5923 5944 6040 6668 6719 6836 6936 7029 7030 7080 7107 7165 7237 7372 7515 7538 7682 7694 7788 7823 7980.

Ciągnienie wygranych dnia 15 maja 1889.

OGŁOSZENIA.

NOWOŚĆ!

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych Księgarniach w kraju i zagranicą

„WIOŚLARZ"

Mazur na fortepian z motywów swojskich kop. 30. 801

Nr. 7. Podwal Nr. 7.

Kołdry watowe i wełniane.
Drelichy na materace i ubranie.
Płócienka na suknie i fartuchy.
Kretony i zefiry w wielkim wyborze.
Perkale, półpłótna i płótna
poleca po Cenach fabrycznych

Skład Towarów Łokciowych i Waty

R. Koecher, Podwal Nr. 7.

910

ZAKŁAD TAPICERSKO-DEKORACYJNO MEBLOWY

Józefa Dzięgielewskiego

dawniej Świętokrzyska 8 — obecnie

Nowy-Świat 52

Poleca wszelkie wyroby tapicerskie i stolarskie — najnowszych fasonów.

Ceny umiarkowane. 917

BÓL GŁOWY, MIGRENĘ

Cierpienia nerwowe głowy, Zawroty, Uderzenia krwi do głowy, Ból zębów, usuwa natychmiastowo jednorazowe zewnętrzne użycie kropli W. Russyana (Brassicon). Cena flakonu 80 k., małego 40 k., z przesyłką na prowincyę o 20 k. drożej. — Brassicon koncentrowany (Double) rs. 1,50 i rs. 2,50, używany przeważnie w Migrenie.

Hurtowa i Detaliczna sprzedaż Brassiconu w Laboratoryum W. Russyana, ulica Senatorska Nr. 10, obok Hersego. 10

ZAKŁAD ARTYSTYCZNY
Rzeźbiarski i Kamieniarski
HENRYKA ŻYDOK

Dzika 45, w Warszawie posiada wielki wybór

POMNIKÓW

z marmuru, granitu i piaskowca; muruje groby.
Filja zakładu na Brudnie przy Nowym Cmentarzu. 430

5. Bielańska 5.

SKŁAD FUTER
K. Rother

Przyjmuje futra na letnie przechowanie—za cenę umiarkowaną. 817

VICHY

ADMINISTRACYA W PARYŻU
BOULEVARD MONMARTRE Nr. 8.

Pastylki do trawienia, wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciwko kwasom up. śledzonemu trawieniu.

Sole Vichy do kąpieli, paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki Kompanii Wód z Vichy.

Dostać można w Warszawie w aptekach: D-ra T. Heinricha Nr. 473, Kucharzewskiego Nr. 480, Lilpopa Nr. 66, Sołtykiewicza E. Koppe, L. Ziemińskiego, Barcza ul. Marszałkowska; w składzie mater. aptecznych p. W. Waligórskiego i Bursztyńskiego. 686

Oszczędność i dogodność.

Pierwszy w Warszawie
Zakład reperacyjny

Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. Marszałkowska 143, szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.

14 JAN.

145

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie przygotowany z bizmutem

Przez CH. FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Nowo Otworzony
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH
WINCENTEGO KOZIKOWSKIEGO

Miodowa Nr. 1, dom W-go Piotrowskiego

Ma zaszczyt zawiadomić JW-ch i W-ch Panów, że na obecny sezon został zaopatrzonym w wielki wybór materyałów z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, oraz w dobór gotowej garderoby.

PO CENACH BARDZO PRZYSTĘPNYCH.

Na żądanie największe obstalunki wykonywa w przeciągu 24 godzin.

Z szacunkiem
638 W. Kozikowski.

Perfumy Angielskie i Francuzkie.
Olejek do Wody Kolońskiej.
Olejki i Essencye.
Wodę Leśną

ma zaszczyt polecić

Skład Materyałów Aptecznych
WIKTORA WALIGÓRSKIEGO

ulica Nowy-Świat Nr. 38
W WARSZAWIE. 556



MAGAZYN
Ubiorów Mężkich
KAROLA MINIEWSKIEGO
Senatorska 29, I-sze piętro
obok kościoła Ś-go Antoniego.

Posiada na obecny sezon **Wielki Wybór** materyałów, z których wykonywa obstalunki po **cenach b. przystępnych.** 823

BUSKO

Zdroje Siarczano-słono-Jod, Brom i Sól gorzką zawierające.

Kąpiele z wody mineralnej i mułu mineralnego.

Sozon trwa od 8 (20) maja do 8 (20) września.

Druga z Warszawy do Kielc, kolej żelazna, z Kielc do Buska powozy prywatne.

Zdroje buskie zalecają się w zołzach, reumatyzmie, artrytyzmie, hemoroidach i chorobach kobiecych, w cierpieniach stawów, kości i okostnej, w nerwobólach porażeniach różnego pochodzenia w katarach błon śluzowych, w chorobach skóry, w przymiocie (syphilis) w zatruciu merkuryuszem i t. p.

Wypożyczalnia książek, gazety, Orkiestra W-go Namysłowskiego, Teatr, Wieczory tańcujące, Restauracya Zakładowa z Kawiarnią wydaje obiady oddzielne i wspólne (table d'hôte), Poczta, Telegraf w miejscu.

Ceny: Wpis dla dorosłych 5 rs., dla dzieci 3 rs., dla gości nie leczących się 2 rs. — Kąpiel z wody mineralnej 55 kop., w wannie dziecinnej 35 kop., kąpiel z mułu mineralnego od 1 rs. do 1 rs. 80 kop. — Natrysk 20 kop., kąpiel parowa 60 k. 4062—914

Nowy Wynalazek.

Maszyny do robienia Gilz z klejem i bez kleju, i bez szwu, uznane za praktyczniejsze od zagranicznych, łatwiejsze do rozpoznania i mniej subiekcyonalne dla Panów Fabrykantów. Ceny nizkie i gwarancya własnej improwizacyi

J. S. Piekara.
Okólnik Nr. 8 w Warszawie.

OSTRZEŻENIE.

Po przekonaniu się, że moje maszynki będą podrabiane, nie omieszkam pociągnąć do odpowiedzialności winnych. Z upoważnienia Departamentu Petersburskiego. 886

Warsz. Akc. Towarzystwo Pożyczkowe

Plac Warecki Nr. 2

Zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia (6 maja) 1889 r. i dni następnych od godziny 9 w sali licytacyjnej przy Placu Wareckim Nr. 2 odbywać się będzie **licytacya** na sprzedaż ruchomości,

zastawionych tak w biurze centralnem jak i w filii I-ej Leszoo,

a we właściwym czasie nieprolongowanych. Sprzedawane będą kosztowności złote, srebrne, drogie kamienie i różne towary; na sprzedaż towarów przeznaczony jest wyłącznie piątek. Zastawy z **Filii Leszno** przeniesione do sali licytacyjnej i w ogóle wszystkie zastawy przeznaczone na licytacyę, nie mogą być podczas licytacyi prolongowane i dla tego w razie opóźnienia musiałyby być wykupione przed sprzedażą, lecz takowe mogą być na nowo zastawione za nowym dowodem, w razie przeciwnym ulegną sprzedaży. Żadne listowne zawiadomienia o licytacyi rozsyłane nie będą. Podczas licytacyi nowe zastawy przyjmują się bez przerwy. Wykaz numerów zastawów ulegających sprzedaży ogłoszony został w „Gazecie Policyjnej" i „Kuryerze Porannym" w dniu 6 (18) kwietnia i wywieszony na tablicy w biurach Towarzystwa. 681

FABRYKA
OBIĆ PAPIEROWYCH
J. FRANASZEK

Na nadchodzący sezon przysposobiła znaczny wybór obić w cenie **10, 12, 15, 18, 20, 25** i **30** kop. odznaczających się pomimo taniości, dobrem i gustownem wykończeniem. **Skład fabryczny K:ak.-Przedm. Nr. 15.** 686

OGŁOSZENIA DROBNE

Posady i prace.

Panienki do dżetów płatne. Niecała 8, mieszkania 34. Borodzicz. 649

Panny do staników, spódnic i do nauki potrzebne zaraz. Aleksandrya Nr. 23. Bednarska. 852

Potrzebni stale zdolni ślusarze znający robotę hydrauliczną. Wiadomość: Szkolna Nr. 2, kantor węgla. 854

Panny uzdatnione do bielizny, maszynistki i dziurkarki potrzebne są zaraz. Ulica Browarna Nr. 4, m. 32. 857

Potrzebna zaraz panna do bielizny i krawieczczyzny — do maszyny Singera. Marszałkowska 67, m. 9. 877

Do kwiatów potrzebne panny uzdatnione i podręczne. Niecała Nr. 10, I-e piętro. 878

Panny do haftu potrzebne zaraz. Ulica Trębacka Nr. 9, I piętro, m. 3. 000

Do pracowni Klary Kostrzeńskiej, Chmielna Nr. 30, m. 5, potrzebne są panny kompletnie uzdolnione do staników jak również podręczne do spódnic. 888

Potrzebne są panny zdolne podręczne do szycia bielizny. Wierzbowa 2. F. Bobrowski i Urbański. 890

Potrzebny lakiernik do wyprawy pod mazerowanie — oraz blacharz. Piękna 30 899

Szewcy zdolni czeladnicy na męzką i damską szytą robotę potrzebni. Leszno Nr. 63, mieszkania 19. 913

Potrzebne panny zdatne i podręczne zaraz. Wielka Nr. 45, m. 44. 919

Panny podręczne i zdatne do spódnic, staników i do nauki. Zakroczymska 5, mieszkania 9. 905

Potrzebne są panny do sukien. Ulica Złota Nr. 6, m. 7. 912

Potrzebne zaraz: panna do staników, może być z całodziennem życiem i podręczne do spódnic. Złota 30, mieszk. 15. 916

Panny potrzebne do krawieczczyzny za dobrem wynagrodzeniem do pracowni. Chmielna Nr. b2, mieszkania 7. 918

Potrzebny chłopiec do składu wódek. Świętokrzyzka 41. 901

Panny kompletnie zdatne do sukien oraz panna zdatna do upinania spódnic potrzebne są zaraz. Chmielna 23, m. 13. Konopnicka. 928

Potrzebna podręczna oraz uczennice do krawatów. Marszałkowska 105, m. 6. 921

Potrzebne są panny do sukien zdatne i podręczne i do nauki. Aleje Jerozolimskie Nr. 41, mieszkania 12. 925

Kupno i Sprzedaż.

Dwie szafy nowe fornirowane orzechem przydatne do garderoby lub bielizny, bardzo odpowiednie dla osób pojedynczych do sprzedania w każdym czasie za cenę umiarkowaną. Wiadomość u stolarza. Świętokrzyzka Nr. 27. 851

Fabryka rękawiczek firma F. Ksawery, Szpitalna Nr. 1, poleca rękawiczki po cenach bardzo nizkich, a mianowicie: Damskie kolorowe lub czarne z wyszyciem na 4 guz. 80 kop., na 5 guz. 90 kop., na 6 guz rs. 1. Męzkie spacerowe z wyszyciem na 2 butony 85 kop., o dobroci i fasonie Sz. publiczność przekona się na miejscu. F. Ksawery. 659

Eleganckie suknie wełniane od rubli dziesięciu przygotował magazyn Michaliny, Miodowa 8, przyjmuje do roboty suknie, okrycia, wykończając najśpieszniej i najtaniej. 3096-684

„**Exsiccator**" stale od lat kilku używają znaczniejsze fabryki krajowe, zagraniczne, drogi żelazne, rządowe instytucye etc... Ritter—Królewska 39. 837

„**Exsiccator**". Gołosłowne przechwały gudronitu czyli smoły, — wyjaśniono kilkunastoma artykułami, jako ogłaszane tylko dla własnej reklamy. Ritter—Królewska 39. 838

„**Exsiccator**" posiada: tysiące świadectw, cztery nagrody za skuteczność, oraz: wyłączne przywileje państwowe, herb Państwa Austryackiego, Ritter — Królewska 39. 839

Binokle, okulary w wielkim wyborze najlepszego gatunku o 25% taniej w magazynie optycznym Juljana Drehera. Szpitalna 6. Niezamożnym od 50 kop. Przyjmuje reperacye. Potrzebny uczeń. 858

Sklep wiktuałów z dystrybucyą do sprzedania. Ulica Marszałkowska Nr. 63. 909

100 kapeluszy żałobnych z welonami.
50 sukien żałobnych gotowych.
Trumny metalowe i drewniane.
Pogrzeby oraz przewóz zwłok najtaniej w Warszawskiem Przedsiębiorstwie Pogrzebowem Fijałkowskiego Krakowskie Przedmieście Nr. 1, obok kościoła Św. Krzyża. (Zakład przeniesiony z ulicy Senatorskiej). 862

Meble różne, waga sklepowa, zegar wiszący z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Marszałkowska 135, m. 4. 868

Jest do odstąpienia kawiarnia zaraz w bardzo dobrym punkcie, róg ulicy Żelaznej i Krochmalnej Nr. 48 nowy. 904

Doniesienia rozmaite.

Przyjmują się suknie do roboty od rs. 3 wykonane podług najświeższych żurnali. Ulica Przyokopowa Nr. 15, m. 4. 911

Zegarmistrz, Kazimierz Pospieszyński, Szpitalna 4, w Warszawie, kilkoletni współpracownik firmy W-go Modro, przyjmuje wszelkie reperacye w zakres zegarmistrzostwa wchodzące, po cenach bardzo nizkich. Gwarancya dwuletnia. 920

Fotografie pośpieszne we 2 godzin, pamiątkowe, chorych, zmarłych, pomniki, wyroby fabryczne, w mieście i po za miastem, także zwyczajne, pięknie wykończone, wykonywa najtaniej zakład Chłodna 12. 922

Wspólka zakładu artystycznego od dwudziestu kilku lat w Warszawie prowadzonego, dla mężczyzny lub kobiety, z kapitałem od rs. 1,000. Bliższa informacya: Chłodna 12, mieszkania 16 856

Wydawca: Piotr Noskowski. Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. **Redaktor: Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою. — Варшава 18 Апрѣля 1889 года.